Cena numeru 2 złote



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, ŚRODA 26 CZERWCA 1946 ROKU Nr 174 (376)

Do Narodu Polskiego

POLACY!

Po raz pierwszy od chwili odzyskania Niepodległości wolny nasz Naród w suwerennym Państwie wezwany został, aby dać bezpośredni wyraz swej woli.

RODACY!

Świat cały patrzy na Polskę, kraj ruin, zgliszcz i mogił, bolesnych śladów walki z wrogiem, kraj wielkiej odbudowy po wojnie. Świat cały, nasi przyjaciele, a jeszcze bardziej nasi wrogowie śledzić będą pilnie przebieg Głosowania Ludowego, które zaświadczy czy nie daremne były cierpienia i ofiary umęczonego Narodu, bohaterska walka żołnierza polskiego na wszystkich frontach i na barykadach płonącej Warszawy, czy cały Naród zjednoczył się we wspólnym wysiłku odbudowy Kraju, jak zjednoczył się wczoraj w nieustępliwej walce z wrogiem. Pamiętajmy, że głosowanie odbędzie się w przededniu konferencji pokojowej, że skłócenie nasze czy obojętność staną się w rękach Niemców bronią przeciw nam, bronią nie mniej groźną, niż karabiny i armaty.

POLACY!

Drugi rok mija od chwili, gdy stanęliśmy do odbudowy Kraju. Wrogowie Polski starali się wpoić w Naród nasz i inne narody, że wszystko co budujemy jest krótkotrwałe, że lada chwila grozi nam wojna. My postawiliśmy na braterską współpracę narodów, na pokój dla całych pokoleń.

Tę walkę wygraliśmy.

Łączy nas sojusz ze Związkiem Radzieckim, stworzyliśmy warunki dla przyjaźni przymierza Polski z innymi narodami świata. Rośnie nasza siła, znaczenie w stosunkach międzynarodowych, czego dowodem jest wybór Polski do Rady Bezpieczeństwa.

Wrogowie polscy starali się zohydzić w oczach innych narodów przeprowadzone przez nas reformy. Kłamano, że są nam one narzucone z zewnątrz, że zdążamy do „Siedemnastej Republiki" i do „kolektywizacji". W rzeczywistości wyzwoliliśmy Kraj spod panowania znienawidzonych karteli, obszarników i magnatów, pozostających na służbie obcych interesów, a wyzwolenia tego dokonaliśmy dla ugruntowania niezależności Polski. Stawialiśmy na szybkie dokonanie najkonieczniejszych reform społecznych, by móc wstąpić w długotrwały okres pokojowej odbudowy Kraju i współpracy warstw społecznych na podstawie rozumnego kompromisu.

Wygraliśmy!

Wrogowie Polski usiłowali wywołać nowy rozlew krwi polskiej, wojnę domową, dokonać przewrotu i narzucić dyktaturę soldateski, obszarników i fabrykantów.

W ostatecznym rachunku przyczyniłoby się to do odrodzenia niemieckiego imperializmu. Obroniliśmy kraj przed wojną domową i wszelkimi zakusami dyktatury czy monopartii. Walczyliśmy w imię interesu Narodu — wygraliśmy.

Wprawdzie tu i ówdzie są niedomagania naszej administracji, bezpieczeństwa czy aprowizacji, ale winę za to ponoszą przede wszystkim ci, co dla obcych interesów, za obce pieniądze popierają bandy volksdeutschów, banderowców, własowców, czy też rodzimych wykolejeńców.

Dumni jesteśmy z tego, że najbardziej zniszczeni przez wojnę, mamy największe w świecie osiągnięcia w odbudowie Kraju.

Dumni jesteśmy, że znosząc świadczenia rzeczowe wsi, pierwsi w Europie przestawiamy gospodarkę wojenną na tory pokojowe.

Dumni jesteśmy, że zdołaliśmy okazać światu nasze osiągnięcia w zagospodarowaniu ziem odzyskanych, że zwycięsko z ruin podnosimy nasze miasta i wsie, że rozkwita polski przemysł i handel.

Dumni jesteśmy z tego, że zdziesiątkowani w czasie wojny, sformowaliśmy dobrze wyszkolone Wojsko Polskie.

RODACY!

30 czerwca staną przed narodem trzy pytania:

Pierwsze pytanie dotyczy zniesienia senatu, który znalazł się w konstytucji 1921 r. wbrew jednolitej opinii ruchu robotniczego i ludowego wskutek nieznacznej liczebnej przewagi, jaką wstecznictwo zdołało wówczas osiągnąć pozyskując głosy niemieckiej, junkierskiej mniejszości. Niemieccy obszarnicy, przednia straż wrześniowej inwazji hitlerowskiej, zadecydowali o tym, że mieliśmy senat.

Wypowiadając się przeciwko senatowi demokracja polska nie wyklucza wprowadzenia w nowej konstytucji obok sejmu ciała doradczego o gospodarczych kompetencjach.

Senat — ostoja wstecznictwa i przywilejów, zawsze zwalczany przez ruch robotniczy i ludowy — jest zbyteczny i nader kosztowny. Ci działacze ludowi, którzy wbrew wskazaniom Wincentego Witosa, Macieja Rataja i Stanisława Thugutta, jak również wbrew własnym wypowiedziom sprzeniewierzają się swym ludowym sztandarom, występując za utrzymaniem senatu, poświęcają interes ogólny dla doraźnych, partyjnych celów. Kto usiłuje narzucić senat ruchowi ludowemu i robotniczemu, który od lat kilkudziesięciu walczy o jednoizbowość, ten świadomie dąży do zaognienia stosunków w Kraju.

Zniesienie senatu leży w interesie Narodu, wszystkich jego warstw.

Drugie pytanie odnosi się do zasadniczych reform, które w kraju naszym zostały już dokonane. Ma na celu wprowadzenie ich do konstytucji jako stałej podstawy ustroju.

Reforma rolna dokonana w 1944 r. jest wyrównaniem zacofania Polski w stosunku do innych krajów Europy, a przede wszystkim w stosunku do Anglii i Francji.

Unarodowienie podstawowych gałęzi przemysłu jest koniecznością naszych czasów. Wprowadzono je obecnie w życie w całym szeregu krajów europejskich.

Ten rozumny akt pozwolił objąć mienie poniemieckie, wyzwolił nasz kraj spod jarzma obcych potęg finansowych, uczynił z robotnika współgospodarza przemysłu i pozwolił mu własną pracą podnieść swą stopę życiową.

Równocześnie krok ten wyzwolił rzemiosło i kupiectwo polskie spod ucisku karteli. Tym samym została wzmocniona inicjatywa i własność prywatna, rzemiosło i handel polski. Tym samym została wzmocniona prywatna własność chłopska.

Zniesienie świadczeń rzeczowych, przywrócenie rolnikowi pełnej swobody rozporządzenia plonem jest dalszym aktem wzmacniającym własność chłopską. Dopiero na gruncie tych reform staną się możliwe wielkie osiągnięcia w dziedzinie oświaty, szkolnictwa i upowszechnienia kultury.

Reformy te w niczym nie dotknęły stanu posiadania Kościoła Katolickiego. Nasza demokracja uszanowała wierzenia wszystkich obywateli.

Trzecie pytanie dotyczy ziem, które wróciły do Macierzy.

Ziemie te zapewniają naszemu krajowi dostęp do morza, zwiększają moc gospodarczą Polski o tyle, o ile zmniejszają potęgę gospodarczą Niemiec. Utrwalają taką granicę z Niemcami, która uniemożliwi wszelką próbę napaści na ziemie polskie ze strony odwiecznego naszego wroga.

Granica na Odrze i Bałtyku zapewni spokojny rozwój następnym pokoleniom naszego Narodu, zapewni również pokój całemu światu.

RODACY!

Trzy pytania Głosowania Luowego — to egzamin jedności i dojrzałości politycznej naszego Narodu.

Te trzy pytania stanowią jedną całość, nierozerwalną i niepodzielną. Tylko wtedy będziemy mogli wygrać pokój, jeśli wykażemy naszą jedność i utrwalimy ustrój, który daje gwarancję zaspokojenia interesu całego Narodu.

Kto nie głosuje — jest dezerterem z frontu naszej walki narodowej, kto głosuje bodaj raz „nie", przekreśla spoistość Narodu wbrew polskiej racji stanu.

Każde „nie" Polaka, to „tak" dla niemieckich dążeń odwetowych, to „tak" dla protektorów Niemiec.

POLACY!

W tej dziejowej chwili nie może zbraknąć ani jednego uczciwego Polaka przy urnie, nikt nie powinien złamać spoistości naszych szeregów.

Niech żyje jedność Narodu!

Ojczyzna nasza, Polska Suwerenna, Niepodległa, niech żyje!

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA, POLSKA PARTIA ROBOTNICZA, STRONNICTWO LUDOWE, STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE, POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE, GRUPA CHŁOPSKA „NOWE WYZWOLENIE", KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE, ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ, ZWIĄZEK UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ O NIEPODLEGŁOŚĆ I DEMOKRACJĘ, POLSKI ZWIĄZEK B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH HITLEROWSKICH WIĘZIEŃ I OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH, ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ ŚLĄSKICH, ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH, ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI R. P. „SPOŁEM", ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P., OGÓLNOPOLSKA IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA, RADA NACZELNA ZRZESZENIA KUPCÓW, OGÓLNOPOLSKA IZBA RZEMIEŚLNICZA, POLSKI CZERWONY KRZYŻ, POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI, TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO, LUDOWY INSTYTUT KULTURY, LIGA MORSKA, SPOŁECZNO-OBYWATELSKA LIGA KOBIET, ZWIĄZEK WALKI MŁODYCH, ORGANIZACJA MŁODZIEŻY „TUR", ZWIĄZEK MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ.

Sprawę gen. Franco

rozpatrzy dziś Rada Bezpieczeństwa

LONDYN (obsł. wł.). W środę odbędzie się w Nowym Jorku posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, poświęcone raportowi Komisji do spraw reżimu gen. Franco.

Na posiedzeniu poniedziałkowym rezolucja polska, w której domagano się natychmiastowego zerwania stosunków z frankistowską Hiszpanią, została odrzucona 7 głosami przeciw 4. Za wnioskiem polskim głosowały ZSRR, Francja i Meksyk.

Przedstawiciel Polski — amb. prof. Lange wysunął nowy wniosek, w którym domagał się zatrzymania sprawy reżimu frankistowskiego na porządku obrad Rady z tym, iż sprawa ta będzie jeszcze raz przedyskutowana przed sesją Zgromadzenia Ogólnego, wyznaczoną na wrzesień.

W wyniku dyskusji uchwalono utworzyć specjalną podkomisję, w której skład wejdą przedstawiciele Polski, W. Brytanii i Australii, celem opracowania tekstu rezolucji, zatrzymującej sprawę reżimu frankistowskiego na porządku dziennym obrad Rady, jak również zezwalającą na poddanie jej pod rozpatrzenie Zgromadzeniu Ogólnemu.

* * *

LONDYN (obsł. wł.). W środę zbierze się w Nowym Jorku Komisja ONZ do spraw energii atomowej. Na posiedzeniu tym będą rozpatrywane plany amerykański i radziecki w sprawie kontroli nad energią atomową i produkcją bomb atomowych. Przewiduje się bardzo ożywioną dyskusję, gdyż, jak wiadomo, plany te zawierają propozycje krańcowo rozbieżne odnośnie prawa veta i momentu zniszczenia zapasów bomb atomowych.

Odczytanie Manifestu

we wszystkich zakładach pracy

Zgodnie z uchwałą Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, oraz wszystkich stronnictw politycznych, stojących na platformie deklaracji Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, poleca zwołać w dniu 26 czerwca o godz. 13 m. 30 we wszystkich zakładach pracy na terenie naszego miasta 15 minutowe zgromadzenia, na których zostanie odczytany wspólny Manifest do Narodu Polskiego.

Wszystkie Powiatowe Rady Zw. Zawodowych, na terenie swoich powiatów w województwie łódzkim w tymże samym dniu w godzinie jaką uznają dla siebie za najodpowiedniejszą, obowiązane są zwołać również takie same zgromadzenia.

Początek zgromadzeń, tak w Łodzi jak i w powiatach, o ile są syreny winien być podany do wiadomości o ustalonej godzinie przez dwukrotny ryk syreny, trwający każdy jedną minutę. —

Odczyt

ministra tow. Bermana

W dniu 27 bm. o godz. 17 w sali Teatru Wojska Polskiego, ul. St. Jaracza 27 (Cegielniana) odbędzie się wielkie zebranie inteligencji Łodzi z udziałem profesorów wyższych uczelni, nauczycielstwa, literatów, artystów, lekarzy, prawników i t. d., na którym wygłosi odczyt min. J. Berman na temat „Aktualne zagadnienia polityczne".

Okręgowa Komisja
Związków Zawodowych

Zeznania Greisera

Krwawy kat zapiera się swoich przewinień i udaje przyjaciela Polaków i Żydów

Telefonem od własnego korespondenta „Głosu Robotniczego“

Poznań, 25 czerwca.

Wczorajszy dzień rozpoczął się przemówieniem Greisera, które trwało 2 godziny 20 minut, i ściągnęło do auli tłumy publiczności. Na placu przed gmachem tysiączne tłumy w napięciu słuchały „wyjaśnień“ zbrodniarza. Greiser jest zewnętrznie spokojny, pewny siebie.

Przed posiedzeniem woźny zawiesza dwie wielkie mapy: pierwsza przedstawia akcję eksterminacyjną Żydów, druga — zbrodnie niemieckie w Polsce: — obozy, miejsca straceń. Lecz te namacalne dowody nie wywołują w oskarżonym żadnego odruchu.

— Przeszedłem — rozpoczyna Greiser — największe operacje, jakie są znane w chirurgii. Dopływ krwi do mózgu jeszcze jest nieuregulowany. Całkowite zatrucie krwi, dwukrotne zapalenie płuc i róża tak mnie osłabiły, że pamięć nie funkcjonuje tak, jak bym sobie tego życzył. Jest ona moją jedyną bronią przeciw wielkiej ilości materiału dowodowego, to też proszę Wysoki Trybunał, by mi pozwolił na nieomawianie sprawy Gdańska.

— Jestem — twierdzi bezczelnie Greiser — niewinny. Tu na tej ziemi się urodziłem. Z piersi mamki-Polki wyssałem miłość do Polski, bona Polka, nauczyła mnie kochać Polaków. W szkole w Środzie, gdzie było przeszło 50 procent dzieci polskich, obracałem się tylko między nimi, uczyłem się języka polskiego. W Inowrocławiu, dokąd się przenieśliśmy, ojciec cieszył się wielkim uznaniem wśród społeczeństwa polskiego.

Po wojnie wstąpiłem do partii i znalazłem się w Gdańsku i Poznaniu. W Gdańsku kupiectwo może zeznać, jaki był stosunek mój do Polaków. W Poznaniu pierwsze swe kroki stawiałem w hurtowni tytoniowej Barcikowskiego, w której byłem komiwojażerem.

— 8 września 1939 r. zostałem mianowany szefem administracyjnym Warthelandu, miałem specjalną audiencję u „fuehrera“, który dał mi dyrektywy. Wtedy po raz pierwszy zetknąłem się z nienawiścią, jaką fuehrer zionął do Polaków. Formuła „pan i parobek“ wyszła nie ode mnie, ale od „fuehrera“. Ja wielokrotnie osłabiałem ją na „pan i sługa“. Moja formuła władzy — oświadcza Greiser z głupia frant — była mniej twarda, odpowiadała jednak prawu wojny.

Zarzuca mi Pan Prokurator aresztowania w Warthegau we wrześniu 1939, lecz zostały one przeprowadzone przed moją nominacją, za przestępstwa, popełnione przez Polaków w sierpniu 1939 r. Jako szef cywilnej administracji nie miałem żadnego na to wpływu.

— Odpowiem teraz na zarzuty co do metod zniemczenia Wartheland. Proces ten miał być przeprowadzony według pierwotnego planu w ciągu 10 lat. to też uważałem, że mamy czas po wojnie. Jednak „fuehrer“ miał gigantyczne plany tyczące kraju Warty. Chciał zrobić tu wzór na kolonie dla rodzin wojskowych. Ziemie te były zawsze traktowane jako doświadczalne. Tu były przeprowadzane rozmaite próby nowych systemów gospodarczych i politycznych. Tu w lasach tucholskich przeprowadzało się próby z V 1 i V 2. Dziś można powiedzieć, że próba zniemczenia kraju Warty nie udała się.

Sala wybucha śmiechem.

— Niemczenie Wartheland podlegało Himmlerowi, który miał bzika rasowego. Jego największym marzeniem było przesunięcie granic narodowościowych na wschód. On to zorganizował w Berlinie centralę osiedleńczą, która masowo wysiedlała Polaków w głąb kraju, wprowadzając do ich mieszkań Niemców.

Nie mogłem prowadzić hulaszczego trybu życia, jak mi pan prokurator zarzuca, bo nawet każde wypite tutaj przeze mnie piwo było liczone w Berlinie. Byłem tak samo inwigilowany jak dziś, z tą tylko różnicą, że tam **siedziałem w złotej klatce, a dziś w więzieniu.**

Władza moja polegała tylko na wykonywaniu rozkazów przychodzących z Berlina — tłumaczy się Greiser.

Ironiczny śmiech publiczności wywołuje sentymentalne zeznanie zbira:

— Hitler — oświadcza on — chciał przebudować zamek poznański na swoją stałą siedzibę wodza wschodu i kancelarię Rzeszy — podczas gdy ja z moją żoną chcieliśmy mieć skromny, cichy, spokojny domek nad jeziorem tureckim!

Greiser tak jak inni zbrodniarze hitlerowscy zapewnia, że nie mógł powstrzymać „wielkich planów“ Hitlera i Himmlera. „Wolno mi z czystym sumieniem przysiąc przed moim Panem Bogiem — zaklina się zakłamany komediant — że gdybyśmy wiedzieli, że sprawa żydowska zostanie tak przeprowadzona przez SS i NSDAP, to dziesiątki tysięcy nie wstąpiłyby do partii.

— Stworzenie państwa policyjnego, obłęd rasizmu i świadomość, że urzędowa polityka w stosunku do Polaków zawodzi, były powodem moich kilku próśb o zwolnienie.

Pierwszą wniosłem po rozpoczęciu kampanii rosyjskiej, drugą — na wiosnę 1942 roku, trzecią — na audiencji u Hitlera wiosną 1943 roku, proponując wprowadzenie stopniowej autonomii i stworzenie suwerennego państwa polskiego po wojnie.

Na dowód tego przedstawić mogę generała Jodla jako świadka, lecz, niestety, rozkaz Hitlera brzmiał: — Nie porzucać stanowiska w czasie wojny. Wówczas zwróciłem się do generała Doenitza z prośbą o przeniesienie mnie do marynarki wojennej. Odmówiono mi, gdyż byłem potrzebny jako Gauleiter.

To było bodźcem dla Greisera do pertraktacji, prowadzących do zawieszenia broni i zawarcia pokoju. Ułatwił ucieczkę z niewoli amerykańskiemu generał-pułkownikowi Winemanowi przez Szwajcarię. Gen. Wineman, do wojny atachee wojskowy w Berlinie, przez ojca miał wstęp do Białego Domu. I ta droga zawiodła, a ja straciłem zaufanie i byłem pod ostrzejszą obserwacją.

Ta koncepcja obronna Greisera zawodzi na całej linii. Zaprzeczają jej odczytane zeznania świadków, przebywających w Chełmnie. Kilkakrotne wizyty inspekcyjne oskarżonego w obozowych krematoriach. Wiedział o wszystkim.

W sobotę będzie przesłuchiwany **Jaeger — prawa ręka Greisera.**

Halina Pucińska.

Odszkodowania wojenne dla Polski

W 3-im kwartale otrzymujemy ze strefy radzieckiej towary na sumę 20 milionów dolarów

WARSZAWA (PAP). Po powrocie z Berlina, wiceprezes Centralnego Urzędu Planowania i delegat Polski do Mieszanej Komisji Reparacyjnej, dr. Różański udzielił przedstawicielowi PAP wyjaśnień na temat zaliczkowych dostaw reparacyjnych ze strefy radzieckiej w Niemczech.

W myśl umowy polsko-radzieckiej z dnia 18 sierpnia 1945 r. Polska otrzymuje 15 proc. wszelkich dostaw reparacyjnych przypadających ZSRR z tytułu odszkodowań wojennych.

W toku przeprowadzonych w Berlinie rozmów w ramach tej umowy ustalono stan towarów, wielkość i sposób dostaw zaliczkowych, jakie z obecnej produkcji niemieckiej, wykonywanej na poczet reparacji, otrzyma Polska w ciągu 3-go kwartału r. b. Dostawy niektórych towarów już się rozpoczęły i ustalona została lista, która obejmuje towary na sumę 20 milionów dolarów (50 milionów marek przedwojennych). W chwili obecnej, po zatwierdzeniu ustalonej listy przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w dniu 18 b. m. zostały ustalone sposoby przyjmowania tych towarów i przystępuje się do realizacji umowy. Główną pozycję stanowić będą nawozy potasowe w ilości 177 tys. ton, benzyna syntetyczna w ilości 7 tys. ton, kauczuk syntetyczny — 3.300 tys. oraz różne chemikalia w ilości 30 tys. ton. Pośród tych ostatnich specjalnie cenne są fluoryty, konieczne dla przemysłu hutniczego. Również poważną pozycję stanowią dostawy drzewa.

W trzecim kwartale otrzymamy milion sztuk podkładów kolejowych, co umożliwi przeprowadzenie planowych robót. Dostaniemy również około 5 tys. mtr. sześć. surowca meblowego i technicznego, dębowego i bukowego.

Ciekawą pozycją jest również dostawa towarów konsumcyjnych, które pozwalają nam powiększyć asortyment towarowy dla użytku miasta i wsi. Otrzymamy sporo wyrobów trykotażowych i konfekcyjnych (rękawiczki, pończochy, kapelusze itp.), dużą ilość zegarków i instrumentów muzycznych, oraz ważne dla przemysłu metalowego narzędzia tnące, instrumenty pomiarowe i precyzyjne na sumę około 5 milionów marek przedwojennych. Nadejdzie również broń myśliwska, maszyny do liczenia i pisania, aparaty fotograficzne i radioaparaty oraz duże ilości taśmy filmowej.

Dostawy te traktowane są jako zaliczka, która stanowi wstęp do ogólnej akcji dostaw reparacyjnych.

Należy liczyć, że w 4-ym kwartale dostawy te będą znacznie zwiększone. Zainicjowane zostały już rozmowy w sprawie nastawienia niemieckiego przemysłu na produkcję tych artykułów, które dla nas mają szczególnie ważne znaczenie gospodarcze. Dzięki umowie polsko-radzieckiej o reparacjach, Polska jako jeden z pierwszych krajów w Europie, uzyskała możność otrzymywania od Niemiec odszkodowań za zniszczenia wojenne.

Jak wynika z powyższego komunikatu, już w 3-cim kwartale r. b. gospodarka nasza będzie zasilona potokiem towarów, wyprodukowanych w niemieckich fabrykach, niemiecki robotnik i technik, niemieckie aparaty i maszyny będą produkować dla Polski, dla odbudowy naszej gospodarki, dla podniesienia poziomu życiowego ludności polskiej, tak bezlitośnie ograbionej przez okupanta. W tej formie, częściowo przynajmniej spełnione zostaną sprawiedliwe żądania nasze, by Niemcy odbudowali swoim trudem to, co zniszczyli w czasie wojny na ziemiach polskich

Przyśpieszone tempo

obrad czterech ministrów w Paryżu

LONDYN (obsł. wł.). Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów spraw zagranicznych w pełnym składzie. Przed posiedzeniem min. Mołotow odbył poufną rozmowę z min. Bevinem. Jest to trzecia rozmowa poufna tych dwóch mężów stanu w ciągu ostatnich kilku dni.

W poniedziałek min. Mołotow konferował długo z min. Byrnesem. Na tej podstawie korespondenci sądzą, iż min. Mołotow otrzymał nowe instrukcje z Moskwy odnośnie Triestu. Rozważany był prawdopodobnie kompromisowy projekt rozciągnięcia nad Triestem kontroli międzynarodowej na 10 lat, przeprowadzenia tam plebiscytu, celem stwierdzenia stanowiska miejscowej ludności.

Zajścia w parlamencie greckim

Republikanie nie biorą udziału w obradach

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że w czasie wznowienia debaty na temat ustawy rządowej w sprawie plebiscytu, gdy deputowany partii monarchistycznej Thedores Torkovassilis nazwał dyktatora gen. Metaxasa „podstawowym czynnikiem w sukcesach militarnych przeciwko Włochom i Albanii!“, wszyscy członkowie opozycji republikańskiej w liczbie powyżej 100 osób, opuścili gmach greckiego parlamentu, wołając: **„Precz z dyktaturą“.**

Dnia 24 czerwca br. został zamordowany przez skrytobójców, w swoim mieszkaniu, student II roku Wydziału Prawno-ekonomicznego U. Ł.

Kol. Feliks NAJMAN

ppor. I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, długoletni działacz socjalistyczny.

Cześć Jego Pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 12-ej z domu przy ul. Jaracza 17.

Wzywamy koleżanki i kolegów do wzięcia udziału w pogrzebie.

BRATNIA POMOC
Studentów Uniwersytetu Łódzkiego

Żołnierz do Narodu

Marszałek Rola-Żymierski i Minister Przemysłu tow. Hilary Minc wśród tkaczy łódzkich

Zakłady Włókiennicze Poznańskiego. Jedna z największych fabryk włókienniczych w Polsce. Robotnicy tej fabryki są przodującym oddziałem Czerwonej Łodzi. Wczoraj przypadł im w udziale zaszczyt goszczenia Naczelnego Wodza Marszałka Rolę-Żymierskiego i ministra Przemysłu tow. Minca. O godzinie 13 na podwórze fabryczne zajeżdża samochód. Wysiadają zeń Marszałek Rola i min. Minc. Orkiestra gra hymn narodowy. Robotnicy wręczają Marszałkowi wiązankę czerwonych róż. Rozbrzmiewają okrzyki na cześć gości.

— Takich gości jeszcze nie mieliśmy — mówi jeden z robotników.

— Aż się serce z radości ściska — szepcze starsza robotnica. Inna znów w kącie łzy fartuchem ociera. Na twarzach maluje się wzruszenie i radość.

Nastrój podnosi się, gdy wchodzimy do olbrzymiej świetlicy. Cztery tysiące robotników zapełniło salę po brzegi. Naokoło zbierają się tłumy, które w sali pomieścić się nie mogą. Wszyscy okrzykami i oklaskami witają dostojnych gości.

Zagaja zgromadzenie tow. Burski. Po nim zabiera głos Naczelny Dowódca,

Tłum robotników w kombinezonach, w roboczych fartuchach pilnie łowi słowa dowódcy bohaterskich polskich żołnierzy, Marszałka Roli-Żymierskiego, który z nimi — prostymi łódzkimi robociarzami — rozmawia jak z braćmi.

Gdy przebrzmiewają ostatnie słowa Marszałka wybucha burza oklasków i okrzyków ku czci gościa, ku czci Wojska Polskiego — przeciw knowaniom reakcji.

Z kolei zabiera głos, witany entuzjastycznie tow. minister Minc. Robotnicy słuchają, oklaskami i okrzykami dając wyraz całkowitej solidarności z wypowiedziami mówcy.

W imieniu robotników dziękują drogim gościom tow. Patorowa i tow. Fijałkowska, przyrzekając, że 30 czerwca wszyscy robotnicy Poznańskiego jak jeden głosować będą trzy razy tak.

Żegnani radosnymi okrzykami odjeżdżają dostojni goście do Scheiblerowskiej Nowej Tkalni.

Ponad trzy tysiące szajblerowców z zapartym tchem słuchało przemówień Naczelnego Wodza i Ministra Przemysłu.

Po przemówieniach goście zwiedzili fabrykę, entuzjastycznie witani przez robotników.

Skandowane okrzyki **tak, tak, tak** — żegnają gości, którzy z kolei udali się do CRDK na odprawę radców zakładowych i działaczy związkowych. Rozlegają się nowe owacje, nowe oklaski. Sala CRDK, w której odbywała się już nie jedna uroczystość robotniczej Łodzi na pewno takiej jeszcze nie widziała.

PRZEMAWIA MARSZAŁEK

Parę dni zaledwie dzieli nas od głosowania ludowego, w którym rozstrzygać będziemy o dalszych losach narodu.

Nigdy i nigdzie jeszcze nie było takiego głosowania ludowego jak u nas, bo nigdy i nigdzie dotychczas żaden naród na świecie nie miał możności wybierać sobie ustrój demokratyczny i społeczny sprawiedliwy w taki pokojowy i bezkrwawy sposób jak my to czynimy — i czynić będziemy w głosowaniu ludowym, bez walki bratobójczej bez nowych ofiar, bez wojny domowej, bez głodu i cierpienia najszerszych mas ludowych.

Kiedy sto kilkadziesiąt lat temu naród francuski wybierał sobie nowy, lepszy ustrój społeczno polityczny, czynił to na drodze krwawej rewolucji,, okupując każde zwycięstwo niezliczoną ilością ofiar. Kiedy nawet Anglia, ów kraj, który uchodzi za wzór konserwatyzmu społecznego, zamiłowania w tradycjach przeszłości, zamiłowania w ewolucyjnym, pokojowym rozwiązywaniu wszystkich bolączek społecznych wybierała w połowie 17-go stulecia swój ustrój demokratyczny, chociaż nawet nie bardzo radykalny, to musiała mieczem Kromwella, krwawą i bezwzględną rewolucją, w której padły głowy koronowanych — przeprowadzić ten konieczny wybór. Wiemy również wiele ofiar kosztowała lud rosyjski rewolucja, która obaliła carską tyranię.

Chociaż historia nigdy nie była szczególnie łaskawa dla Polski i nie szczędziła nam niewoli i męczeństwa, to jednak po raz pierwszy od chwili gdy istniejemy jako naród i państwo, dała nam ona cudowną, niepowtarzalną sposobność dokonania olbrzymiego kroku naprzód na drodze rozwoju narodowego, dokonania wyboru nowego, lepszego ustroju i przełomu w całym naszym życiu państwowym, w bezkrwawej rewolucji.

Tworzymy nowy typ pokojowej rewolucji, bez głodu, bez gilotyny, konwentu, bez hekatomby ofiar robotniczych i chłopskich, złożonych na jej ołtarzu, pragniemy ją utrwalić głosowaniem ludowym 30 czerwca.

W referendum wybieramy więc i zatwierdzamy ostatecznie nie tylko nowy, lepszy ustrój społeczno polityczny, lecz wybieramy nową, nieznaną na świecie, pokojową, bezkrwawą najmniej bolesną metodę jego przeprowadzenia. 30 czerwca głosować będziemy nie tylko za tym, ażeby ziemia należała do chłopów, fabryki do robotników, Odra i Nysa do Polski, cała władza polityczna bez senackich hamulców do ludu, ale także głosować będziemy za tym, żeby robotnikom i chłopom nie trzeba było więcej składać nowych olbrzymich ofiar krwi i głodu dla okupienia i utrwalenia swych zdobyczy.

Będziemy głosować nie tylko za tym, by już na zawsze te fabryki były waszą własnością, lecz również za tym, byście nie potrzebowali więcej krwią i cierpieniem swoim i swoich dzieci płacić za to, coście zdobyli i za to, co jeszcze zdobyć musicie.

To, co inne narody rozstrzygały krwią i żelazem, to wy rozstrzygać będziecie kartką głosowania.

Nie pozwólcie, by ta cudowna okazja, jaką dały nam losy, była zmarnowana. Nie pozwólcie, by przez warcholskie i zbrodnicze „NIE" nasz naród musiał walką bratobójczą i nowymi, niezmiernymi cierpieniami torować sobie drogę ku lepszej przyszłości!

Nie pozwólcie, by krew waszych synów, których posyłaliście do wojska, na front — była przelana nadaremnie!

30 czerwca kartką do głosowania rozstrzygać będziecie o swoim losie, o swojej przyszłości, o roli, jaką w narodzie ma pełnić polska klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem. Rozstrzygać będziecie o tym czy polski robotnik i chłop mają rządzić w państwie, mają kierować i tworzyć naszą przyszłość, czy też mają z powrotem ugiąć szyję w niewoli magnackiej.

Jest to wielki, historyczny egzamin dojrzałości politycznej polskiego ludu pracującego.

Pamiętajcie, że **chcą wam odebrać fabryki,, że chcą wam narzucić rządy kapitalistyczne, że chcą, by połowa z was była na bruku bez pracy, a druga połowa pracowała po dwa — trzy dni w tygodniu, że chcą, byście setki tysięcy płacili za kawałek chleba, jak było to po pierwszep wojnie światowej, byście po nocach, w kilometrowych ogonkach czekali na ten chleb, by dzieci wasze puchły z głodu, gdy strajkować będziecie o prawo do pracy i życia.**

I tylko od was ,od waszej świadomości zależy, by precz odrzucić te wszystkie zamachy na wasz byt, na waszą wolność i waszą lepszą przyszłość.

W czasie wojny, gdy śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażało Ojczyźnie, w nasze, żołnierskie ręce złożyliście losy narodu. I choć ciężko było żołnierzowi — jednak on was nie zawiódł i swe zadanie spełnił.

Dzisiaj ten żołnierz w wasze ręce składa wraz z całym narodem ten wielki ciężar odpowiedzialności.

W waszych rękach robotnicy i chłopi całej Polski spoczywają losy narody, losy przyszłych pokoleń. I wy nie zawiedziecie.

I wy nie powiecie to samo „NIE", które mówią kapitaliści i obszarnicy, bo wy pragniecie nie niszczyć, ale budować, bo Polska już dosyć miała tych, co zawsze i wszędzie mówili jej tylko „NIE"! I wtedy, gdy trzeba było walczyć i wtedy, gdy trzeba było pracować dla niej! **Polska potrzebuje takich synów, którzy powiedzą jej „TAK" — nie tylko trzykrotnie, ale tysiąckrotnie „TAK"! Nie tylko w głosowaniu ludowym, ale w codziennej pracy i budownictwie nowego lepszego bytu narodowego.**

Niech żyje Polska, oparta o siłę, wolność i dobrobyt polskiego ludu pracującego!

Niech żyje zwycięstwo robotniczej i chłopskiej sprawy w głosowaniu ludowym!

Osiągniemy to, o czym marzyliśmy

oświadcza Minister tow. Minc

Jako minister przemysłu, witam was, robotników jednego z największych zakładów włókienniczych w Polsce, twierdzy klasy robotniczej.

Witam was w przededniu dnia wielkiego i uroczystego aktu głosowania ludowego. W dniu tym cały naród zadecyduje o tym jak ma być w Polsce. W przededniu tego decydującego momentu, trzeba, abyśmy mądrze i rozsądnie rozważyli, jak mamy postąpić i jak mamy głosować.

Musimy zdecydować, jaka ma być przyszła Polska. Ażeby jednak nasza decyzja była słuszna, musimy zapytać siebie, jak w Polsce było, jak jest i jak będzie w przyszłości.

Przeszło kilkanaście miesięcy od dnia, w którym okupant został wygnany z Łodzi. Razem ze zwycięskimi oddziałami byłem tu w pierwszym dniu po wyzwoleniu miasta. Przypominam sobie, jak było ciężko wówczas: brak surowców, brak węgla w elektrowniach i na fabrykach, brak mąki w młynach, brak chleba, brak szyb, zdemontowane warsztaty. I przede mną, jako ministrem przemysłu i przed wami wszystkimi wyłoniły się trudne i ciężkie zagadnienia do rozwiązania: jak uruchomić przemysł, jak puścić w ruch te kolosy fabryczne, jak zapobiec bezrobociu, jak nakarmić ludzi, jak ich odziać.

Myśmy, razem z wami w wielkim trudzie tym zadaniom sprostali i rozwiązali je. Gdy dziś widzę dymiące kominy w Łodzi i gdy przypomnę sobie, że dymią kominy na Śląsku i w innych częściach Polski, to wydawać by się mogło, że to jest cud, że nam się to udało.

Jako minister przemysłu często miałem możność rozmawiania z cudzoziemcami, którzy przyjeżdżają do Polski.

Rozmawiałem z Węgrami, którzy zapytywali: „Jak wy to robicie, że u was nie ma inflacji, a u nas drukuje się miliardowe banknoty".

Rozmawiałem z Francuzami i oni pytali mnie: „Jaki to jest ten cudowny środek, że wasze fabryki idą, a nasze stoją".

A ja odpowiedziałem im, znam to lekarstwo i mogę wam podać receptę na nie: Myśmy wypędzili kapitalistów i obszarników, stosujcie to lekarstwo,a i u was też będzie lepiej.

Jeżeli dziś u nas jest lepiej, choć jeszcze nie jest zupełnie dobrze, to dlatego, żeśmy poszli słuszną drogą — wywłaszczenia obszarników i kapitalistów i dlatego u nas jest lepiej i będzie lepiej! (oklaski). Jesteśmy w takiej sytuacji, że jeżeli nie będziemy mieli przeszkód, gdy będziemy mieli spokój w kraju, **to każdy tydzień, każdy miesiąc będzie przynosił nam lepsze rezultaty.**

Czego nam potrzeba? Jedni mówią, że brak nam chleba, drudzy — że brak nam maszyn i warsztatów, ja jednak twierdzę, że **najważniejszym warunkiem dla utrwalenia dobrobytu jest spokój na zewnątrz i na wewnątrz.**

Musimy pamiętać, że **Niemcy nie zapomniały o odwecie i stale marzą o stukocie pruskich podkutych butów o bruk miast polskich.** A wiemy, że gdyby Niemcy tu wrócili to żywa noga nie zostałaby u nas. Ci co mówią „nie" pracują właśnie dla nich, dla Niemców, co pragną naszej zagłady.

Potrzeba nam spokoju, aby dźwigać z upadku fabryki, budować szkoły, podnosić płace, obniżać ceny, rozwijać kulturę. Ci co mówią dzisiaj „nie" chcą nam w tej pracy przeszkadzać, chcą pomóc Niemcom i ich sojusznikom.

My nie pozwolimy na to.

Naród polski wbrew namowom jawnych i ukrytych sojuszników Niemiec odpowie w referendum trzy razy „tak".

W przededniu tego wielkiego dnia jeżeli zachowamy jedność i solidarność i pójdziemy jedną drogą osiągniemy to wszystko o czym marzyliśmy.

Robotnicy! Dla budowy naszej, ludowej, sprawiedliwej Polski idźmy wszyscy w dniu 30 czerwca do urn wyborczych, by zgodnie trzy razy odpowiedzieć tak na pytania referendum.

Hilary Minc
Minister Przemysłu

Jest lepiej, niż było będzie lepiej niż jest

Kiedy mowa o zasadniczym problemie, jaki zadecydujemy w głosowaniu ludowym — to mimo woli przychodzi mi na myśl pewien obraz z niedawnej przeszłości. Obraz pierwszego zebrania Pracowników Ministerstwa Przemysłu w Warszawie.

Odbywaliśmy je w kilka tygodni po wyzwoleniu Warszawy w gmachu na Pradze przy rozbitych szybach i dymiących piecykach, przy nieznośnym zimnie, przy braku choćby jednego telefonu, przy obszarpanych i połamanych biurkach. Dziś jeszcze, jako wspomnienie z tego pierwszego zebrania stoi mi przed oczami rzecz najcięższa i najtrudniejsza w owym okresie: wielki tłum zabiedzonych, zgłodniałych, obdartych pesymistycznie nastrojonych, zdezorientowanych ludzi. Takie było to pierwsze zebranie w gmachu na Pradze. Powiedzieliśmy sobie wtedy, że jest ciężko, ale trzeba trudności przełamać, trzeba kraj i własne życie osobiste odbudować. Czy trzeba mówić o tym jak wielkie, jak istotne, jak pozytywne i jak korzystne zmiany zaszły od tego czasu?

Od ruin i gruzów do normalnego życia

Zmiany te dokonały się nie tylko na odcinku przemysłu. Gdybyśmy chcieli skonstruować jakiś wielki film, który by się nazywał „Wczoraj i dziś", to byśmy w tym wielkim filmie ujrzeli tysiące scen i obrazów, przypominających owe ówczesne zebranie na Pradze. Zobaczylibyśmy w tej części „wczoraj" zbiedzonych i zgłodniałych ludzi. Zobaczylibyśmy w tej części „wczoraj" zrujnowane i rozbite życie. I zobaczylibyśmy w tej części „dzisiaj" bujnie odradzające się życie gospodarcze, polityczne i społeczne i zobaczylibyśmy w tej części „dzisiaj" ludzi, którzy nie są ani zamożni, ani bogaci, ani szczęśliwi, ale którzy już nie są obdarci i głodni. Zobaczylibyśmy w tej części „dzisiaj" kraj, który dźwiga się z ruin i zobaczylibyśmy miliony ludzi, którzy sprzątają ruiny osobistego życia i w mozole i trudzie budują własny nowy dom osobistego życia.

Żaden człowiek dobrej woli, jeżeli zrobi przegląd tych ostatnich kilkunastu miesięcy, jeżeli spojrzy wstecz, jeżeli popatrzy na to czym był kraj i czym był on sam w styczniu 1945 r. i czym on jest dzisiaj w czerwcu 1946 r. żaden człowiek dobrej woli, który zrobi taki przegląd, nie będzie mógł zaprzeczyć jasnemu i wyraźnemu stwierdzeniu: że zrobiliśmy wielki krok naprzód, że jest lepiej, niż było i że będzie lepiej, niż jest.

Jest lepiej niż było i wiemy to wszyscy, że z każdym dniem będzie lepiej niż jest. To sformułowanie, ten slogan przypomina mi i wielu pewnie z was inne sformułowanie i inny slogan — slogan, który brzmiał: „Jest gorzej niż było i będzie gorzej niż jest".

Kto to powiedział, kiedy to było? To było w roku 1923, w 5 lat po wojnie, a powiedzieli to ludzie, którzy stali wtedy u steru władzy.

Dzięki czemu w roku 1923 trzeba było mówić, że będzie gorzej, a w roku 1946 można i trzeba mówić, że będzie lepiej. Dzięki czemu ten cały wielki proces odbudowy przebiega gładziej, łatwiej, szybciej, z mniejszymi ofiarami i z większymi wynikami niż przebiegał po tamtej wojnie. Dzięki czemu wbrew wszystkim przewidywaniom, wbrew wszelkiej zdawałoby się oczywistości nie było u nas inflacji i nie będzie u nas inflacji, jaka tak szalała u nas po tamtej wojnie? Dzięki czemu wbrew wszelkim przewidywaniom, wbrew zdawałoby się wszelkiej oczywistości nie ma u nas bezrobocia, jakie było po tamtej wojnie i nie będzie u nas bezrobocia w przyszłości. Dzięki czemu wbrew wszelkim przewidywaniom i wbrew wszelkiej zdawałoby się oczywistości nasz przemysł nasza gospodarka rozwija się w takim tempie, które było nie do pomyślenia w ówczesnym okresie? Dzięki czemu wbrew wszelkim przewidywaniom i wbrew wszelkiej zdawałoby się oczywistości powstały konkretne dane do zniesienia antagonizmu między miastem a wsią, co znalazło konkretny wyraz w zniesieniu świadczeń rzeczowych? Dzięki czemu my powstajemy z tych strasznych ruin, które są niemal bez precedensu w historii szybciej, sprawniej, z mniejszymi ofiarami niż to było po tamtej wojnie?

Mamy nowy, polski system gospodarczy

Dzieje się tak dlatego, że mamy nowy system gospodarczy i nowy system polityczny i dlatego, że mamy ludzi dopasowanych do tego nowego systemu gospodarczego i i do tego nowego systemu politycznego.

Na czym polega ten nowy system gospodarczy i nowy system polityczny?

Polega na zlikwidowaniu obszarnictwa i przeprowadzeniu reformy rolnej, opartej o indywidualną chłopską gospod[illegible] watną własność chłopskich gospodarstw, polega na zlikwidowaniu wielkiego kapitału i na unarodowieniu podstawowych gałęzi gospodarki krajowej — polega wreszcie na pozostawieniu wielkiego pola działalności dla inicjatywy prywatnej, dla prywatnych przedsiębiorstw w handlu, przemyśle i rzemiośle.

Czy to jest system, który istnieje powiedzmy na Zachodzie? Nie, to jest system niepodobny do tego, który istnieje na Zachodzie. Jest rzeczą niewątpliwą, że przy wszelkich formach demokratycznych wpływ karteli i trustów jest tam olbrzymi, że w poważnym stopniu rządzą tam wielcy kapitaliści.

Czy to jest taki system, jaki istnieje w Związku Sowieckim? Nie, to nie jest taki system. Nie jest podobny i przez pozostawienie indywidualnej gospodarki chłopskiej i szerokiego pola dla działalności inicjatywy prywatnej i przez szereg innych gospodarczych i politycznych cech.

Jaki więc to jest system? To jest system NOWY, to jest system demokracji ludowej, a ponieważ to jest system, który u nas, w Polsce rozwinął się najbardziej i przybrał najbardziej klasyczne formy, nie będzie może zarozumialstwem powiedzieć, że ten nowy system jest polskim systemem gospodarczym. Jest polską drogą rozwojową, drogą nową, drogą specyficzną, drogą, która powstała w rezultacie wielkiej wojny.

Planowa gospodarka państwowa i prywatne warsztaty

Na czym polega ten system? Jego dwie główne podstawowe charakterystyczne cechy to są cechy następujące: łączy on planową gospodarkę państwową z wielką energią, która może się wydobywać z milionów prywatnych gospodarstw i prywatnych warsztatów indywidualnych. Łączy on masywną działalność społeczeństwa reprezentowaną przez Państwo z działalnością milionów gospodarstw chłopskich, setek tysięcy prywatnych warsztatów rzemieślniczych, dziesiątków tysięcy prywatnych sklepów itd. Łączy on planowe działanie z niezbędną giętkością, pozwala na uzupełnienie państwowego przemysłu przez przemysł prywatny, pozwala na rozwój rzemiosła, na wykorzystanie wszystkich jego indywidualnych cech, pozwala on na rozwój przemysłu ludowego, uzupełnia on produkcję węgla, energii elektrycznej, hut, produkcję tych tysięcy przedmiotów, gdzie tak bardzo wymagany jest indywidualny gust, indywidualny smak, indywidualna ręka, wyszkolenie, tradycja, długie lata pracy. To jest pierwsza cecha tego systemu.

Przebudowa gospodarcza bez wstrząsów

Jest druga cecha tego systemu, bodaj bardziej ważna. Myśmy osiągnęli ten system, który jest systemem rewolucyjnego przewrotu bez rewolucji.

Myśmy osiągnęli ten system bez krwi. Myśmy osiągnęli ten system bez wstrząsów, które są zwykłą ceną wielkich przemian społecznych i my mamy pewność, że będziemy mogli rozwijać ten system, prowadzić go dalej, doskonalić, rozszerzać, uzupełniać bez krwi. To jest drugi walor tego systemu. To jest druga jego charakterystyczna cecha.

Czy warto bronić takiego systemu? Czy warto bić się o utrzymanie rozszerzenia i rozwój tego systemu? Tak, warto. Warto, bo ten system zdał egzamin, bo bez tego systemu mielibyśmy inflację, bezrobocie, wstrząsy społeczne, wojnę domową i krew. Warto, bo ten system gwarantuje nam suwerenność gospodarczą, warto, bo ten system daje nam wielkie możliwości rozwoju i wielkie możliwości wykorzystania szans gospodarczych, które stoją przed nami.

Dlatego na drugie pytanie referendum my, ludzie polskiej gospodarki, odpowiemy „Tak" za polskim systemem gospodarczym.

Zjednoczyliśmy przy odbudowie uczciwych ludzi

To, co mamy, osiągnęliśmy dzięki systemowi i dzięki ludziom, dzięki robotnikom, dzięki majstrom, dzięki dyrektorom, dzięki inżynierom, dzięki urzędnikom z różnych sfer, z różnymi poglądami politycznymi, z różną przeszłością, z różną tradycją. Myśmy poszli od początku na scalenie tego wszystkiego. Myśmy poszli od początku śmiało i zdecydowanie, aby połączyć dawnego urzędnika kartelu z dawnym robotnikiem, który siedział w sanacyjnym więzieniu. Poszliśmy na to, aby w jedno dzieło odbudowy zaprząc razem byłego dyrektora kapitalistycznego z robotnikiem, z technikiem, z majstrem.

Czy to się udało? Niewątpliwie udało się nam. Przemysł stworzył sobie armię pracowników, która nie bacząc na różnicę, poglądów politycznych, różnicę tradycji, różnicę przeszłości, stanowi dziś jedną wielką zwartą armię budowniczych.

Dzięki czemu udało się nam te wszystkie elementy połączyć i puścić na jedną wielką robotę?

To nie był przypadek. Zjednoczenie możliwe było tylko na bazie tego systemu. Bo myśl o zjednoczeniu przy istnieniu wielkiego kapitału, karteli, trustów, wielkich banków, myśl o tym, aby przy takim systemie robotnik długi czas niedojadał i pracował tak jak u nas, jest mrzonką i fantazją. Tylko nasz system mógł dać połączenie wszystkich ludzi pracy w jedną armię budowniczych. System jest nieodłączny od ludzi, a ludzie są nieodłączni od systemu. Mamy różną tradycję i różną przeszłość, aleśmy ten system zrobili i na tym systemie budujemy i dlatego na drugie pytanie referendum odpowiemy „tak".

Wiano Ziem Odzyskanych

Czy trzeba mówić o trzecim pytaniu referendum? Jeśli chodzi o stronę gospodarczą zagadnienia, to zdaje się, że każdy Polak zdaje sobie sprawę z tego, co znaczą ziemie zachodnie dla Polski. Zdaje się, że każdy Polak wie już, że Ziemie Odzyskane wzmogły o kilkadziesiąt procent przyszły potencjał gospodarczy naszego kraju, że stworzyły podstawę, dzięki której Polska, przy ofiarnym wysiłku narodu, stać się może i na pewno stanie się jednym z najbogatszych krajów Europy — oczywista poza wielkimi mocarstwami. Węgiel i cynk, cement i drzewo, porcelana i przemysł włókienniczy, rozległe pola buraczane i tereny jakby przez przyrodę przeznaczone dla intensywnej hodowli — wszystko to stanowi wkład ziem odzyskanych we wspólne bogactwo naszego narodu. Wkład ten wymaga pracy, aby stał się realnym, gdyż burza wojny przeszła przez te tereny, ale naród polski już wykazał, że pracy się nie boi i że z pracą taką da sobie radę. Dlatego odpowiedź na pytanie trzecie nie może ulegać dla nikogo wątpliwości.

Obroża starczego Senatu

A na pierwsze pytanie: Czy jesteś za zniesieniem Senatu? Formalnie sprawa wygląda w ten sposób, czy jako Sejm ustawodawczy ma być wybrany jeden parlament, czy ma się składać z dwu izb opartych na starej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Co to znaczy; To znaczy, że o przyszłym ustroju Polski ma decydować nie jedna izba, która wyjdzie z powszechnego głosowania, a mają decydować dwie izby: Jedna z powszechnego głosowania, a druga z głosowania ograniczonego, gdzie bierne prawo wyborcze służy ludziom, którzy skończyli 40 lat, a czynne ludziom, którzy skończyli lat 30-ci.

To znaczy, że zamyka się drogę do ważnego odcinka działalności państwowej wszystkim młodym, a energicznym działaczom, którzy tak wielki udział mają w budowaniu nowej Polski. Drzwi do Senatu zamknięte są dla tysięcy młodych inżynierów, których myśmy wysunęli na stanowiska dyrektorów, dla dzisiątków tysięcy młodych robotników, którzy urządzają wyścig pracy.

Czy można do młodej prężnej Polski, do Polski z młodym i prężnym systemem gospodarczym, do Polski młodych ludzi, młodych myśli i młodych celów przyjść z obrożą starczego Senatu? To są bzdury, fantazje i reakcyjna utopia.

Ale nie o to przecież chodzi. Nie o Senat przecież chodzi, lecz chodzi o rozgrywkę polityczną, o policzenie się, o przeciwstawienie się temu, co jest i co będzie. I dlatego trzeba rozpatrzyć to zagadnienie nie tylko ze strony Senatu i ze strony tej starczej obroży, ale trzeba rozpatrzyć także w tej płaszczyźnie, w jakiej ją chce PSL stawiać. Demokracja, czy przeciw demokracji? Nowy polski system gospodarczy, czy przedwrześniowy system gospodarczy? Postęp czy reakcja? Marsz naprzód, czy marsz wstecz?

Polsce trzeba spokoju

Czego najwięcej w Polsce trzeba? Jedni mówią, że zboża, bo go brak, drudzy, że bydła, bo hodowla zniszczona, trzeci, że maszyn, bo nie ma obrabiarek. Najbardziej nam brak spokoju wewnętrznego i zewnętrznego. To jest to, co decyduje o naszym rozwoju.

Czy nie jest jasne, że ci, którzy wysuwają hasło głosowania „nie" na pierwsze pytanie nie gwarantują pokoju zewnętrznego dlatego, że częściowo sami jeszcze bardziej przez ludzi, którzy za nimi stoją, reprezentują marzenia o wojnie, o awanturze wojennej, o kataklizmie atomowym. Czy nie jest jasne, że ci, którzy wysuwają propozycję odpowiedzi „nie" na pierwsze pytanie, nie reprezentują spokoju wewnętrznego?

Czy nie jest jasne, że oni są powiązani tak, czy inaczej z bandami leśnymi, że oni w swojej perspektywie stawiają przed sobą nie zadanie spokoju wewnętrznego, lecz zadanie rozbicia tego co jest, zadanie wejścia na drogę wojny domowej.

Co to znaczy? To znaczy, że wtedy, kiedy my mówimy: spokój i odbudowa, oni mówią: Nie, — wojna domowa! Taki jest najgłębszy, najistotniejszy sens tej rozgrywki.

My zbudowaliśmy nowy polski system gospodarczy i wiemy, że na tych szynach można iść bez krwi, bez ofiar, odbudować gospodarczą potęgę Polski i dobrobyt kraju. Ale w każdej sytuacji są dwa wyjścia może być wyjście dalszego marszu naprzód i może być wyjście nawrotu do kapitalistów i obszarników i o to, a nie o co innego chodzi. Taki jest dalszy sens tej wielkiej rozgrywki.

Sprawa wygląda tak: Iść dalej naprzód i poprawiać ciągle i systematycznie ten poziom, któryśmy już osiągnęli, czy też cofnąć się wstecz do awantury zewnętrznej i wewnętrznej, do wojny domowej, do chaosu.

Taki jest głęboki sens pierwszego pytania i całego referendum. A ponieważ taki jest a nie inny jego głęboki sens, nie ma wątpliwości, że odpowiedź będzie pozytywna dla demokracji, dla postępu, dla Polski.

Wieści z kraju

KONFIDENT SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI

Przed sądem specjalnym w Nowym Sączu stanął Adam Kalarus, dorożkarz, oskarżony o to, że w okresie okupacji niemieckiej należał do SS, przy czym łżył Polaków i wydał ukrywających się Żydów Szmula Einehorna i jego siostrę Manię Einehorn w ręce Gestapo, oraz wskazał gestapowcom ukrywającego się Ludwika Piotrowskiego, który został wywieziony do Oświęcimia. W wyniku rozprawy Adam Kalarus skazany został na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych i konfiskatę mienia.

PIERWSZY TRANSPORT CELLULOZY ZE SZWECJI W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Dnia 17 czerwca do portu szczecińskiego zawinął ze Szwecji pierwszy statek handlowy z transportem 491 t. celulozy dla Polskiego Towarzystwa Włókienniczego w Łodzi. Po wyładowaniu celulozy statek popłynie do Gdańska, skąd zabierze ładunek węgla do Szwecji.

W najbliższych dniach należy się spodziewać dalszych szwedzkich statków z ładunkiem budulca. W porci eKaole przeznaczonych jest na załadowanie dla Polski 70 tys. m_3 drzewa. Budulec ten będzie szedł przez port szczeciński.

AKCJA REPATRIACYJNA

W miesiącu maju przybyło na Pomorze Zachodnie ogółem 45.567 osiedleńców. Z tego w miastach osiedliło się 29.309 osób oraz we wsiach 16.258 osób. Ogółem od początku akcji do dnia 31.5 b. r. osadzono w miastach, w miasteczkach i na gospodarstwach wiejskich na terenie województwa szczecińskiego 419.085 ludzi. Największą ilość osadników przyjął dotychczas powiat Białogród — 18.870 osób, następnie Chojnice — 17.199 oraz Myślibórz 15.799 osób.

ZAKŁADY CERAMICZNE W KROTOSZYNIE STARYM

Jedna z największych cegielni, zrzeszonych w zjednoczeniu materiałów budowlanych na woj. poznańskie „Zakłady Ceramiczne Krotoszyn Stary", produkują dziennie 55.600 szt. cegły wypalonej oraz 63.300 szt. surówki. Ta wielka wydajność pracy jest wyłączną zasługą robotników, którzy rozumiejąc konieczność szybkiej odbudowy kraju, pracują z całym zapałem. Produkcja zakładów idzie w dużej mierze na zaspokojenie potrzeb Warszawy i woj. lubelskiego.

Przednówek mija spokojnie

Zaopatrzenie świata pracy w żywność polepsza się stale

Minister Aprowizacji - Jerzy Sztachelski o sytuacji żywnościowej kraju

Zapewnienie wyżywienia pracowników przemysłu należało w pierwszej chwili do najpoważniejszych trosk Rządu. W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu nasze ośrodki przemysłowe, tysiączne rzesze robotnicze Zagłębia Węglowego Łodzi, Wybrzeża, z najwyższym poświęceniem uruchamiające zdewastowane warsztaty pracy i ochraniające je przed rozgrabieniem, cierpiały niedostatek. Jasną jest rzeczą, że w kraju tak okrutnie zniszczonym przez wojnę, i długoletnią okupację, jak Polska, kraju, którego produkcja rolna w porównaniu ze stanem przedwojennym zmniejszyła się prawie o połowę, a pogłowie zwierzęce spadło o dwie trzecie, musiał powstać niedobór środków żywności.

Musiały przy tym być spełnione dwa postulaty. Po pierwsze: nierolnicza ludność pracująca musiałaby dostać wyżywienie po cenach jej dostępnych, w cenach współmiernych z zarobkami, po drugie: ludności rolniczej należało zapewnić opłacalność jej gospodarki — nie uciekając się do szczupłych zasobów budżetu powojennego.

Tym się tłumaczy odrzucenie koncesji całkowitej reglamentacji w zakresie żywności i pozostawienie terenu dla wolnego obrotu żywnością.

Słuszna polityka dała dobre rezultaty

Niewątpliwie cierpiący niedostatek, robotnik zadawał sobie pytanie dlaczego Rząd nie likwiduje wolnego handlu artykułami żywnościowymi, dlaczego toleruje luksusowe wystawy sklepowe?

Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna.

Zupełne zniesienie wolnego handlu produktami rolniczymi i przymus oddania ich w całości państwu po niższych cenach oznaczałoby przecież krzywdę dla rolnika, wyzuwanego w ten sposób z płodów swojej pracy bez należytej zapłaty musiałby spowodować upadek zainteresowania dla utrzymania i rozwoju gospodarki wiejskiej. Osiągnęlibyśmy może pewne doraźne skutki, ale jednocześnie przyczynilibyśmy się zamiast do stopniowej likwidacji niedoborów żywnościowych, do upadku naszej produkcji rolnej, produkcji zboża, nabiału, mięsa i tłuszczu.

Toteż zupełnie słusznie nie poszło się po linii najmniejszego oporu, po linii rekwizycji, lecz poprzestało się na umiarkowanych świadczeniach rzeczowych, zostawiając producentowi rolnemu wolną dyspozycję pozostałą u niego po wykonaniu świadczeń z nadwyżką. Tworzyło to silną podnietę do rozszerzenia produkcji rolniczej, której rozwój szczególnie w dziedzinie hodowli jest pomyślny i pozwala z ufnością spoglądać w przyszłość.

Uruchomienie kolei i odbudowa portów ułatwiła pomoc z zagranicy.

W obliczu deficytów aprowizacyjnych Rząd stanął przed koniecznością uzupełnienia zasobów żywności drogą przywozu.

Państwo nasze, zniszczone wojną nie miało czym płacić, toteż jedyną drogą było ubieganie się o pomoc. POMOC TĘ W PIERWSZYM OKRESIE PO WYZWOLENIU UZYSKALIŚMY OD ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, A OBECNIE POMOC TA STALE PRZYCHODZI W RAMACH SZEROKICH DOSTAW UNRRA, A TAKŻE W RAMACH AKCJI POMOCY ZBOŻOWEJ I SIEWNEJ ZSRR.

Odbudowie uruchomieniu naszych portów morskich, oraz poprawie transportu kolejowego zawdzięczamy większe rozmiary tej pomocy. Dużego trudu wymagała sprawa należytego rozprowadzenia i rozdziału, zwłaszcza początkowo wobec kolosalnego zniszczenia naszego transportu i urządzeń obrotu towarowego, jak składów, sklepów td. NASZ APARAT APROWIZACYJNY PRACUJĄC W TRUDNYCH WARUNKACH ZDOŁAŁ JEDNAK ZEBRAĆ ZASADNICZĄ CZĘŚĆ ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH, ZDOŁAŁ PRZERZUCIĆ GO Z MIEJSCA PRODUKCJI, DO KONSUMPCYJNYCH OŚRODKÓW PRZEMYSŁOWYCH, ZDOŁAŁ WRESZCIE ZORGANIZOWAĆ NALEŻYTĄ DYSTRYBUCJĘ ŻYWNOŚCI WŚRÓD KONSUMENTÓW.

Słyszeliśmy głosy pytające, czy zagadnienia zaopatrzenia nie dałoby się rozwiązać prościej, podnosząc odpowiednio zarobki, by każdy mógł sam kupić sobie to, czego potrzebuje. Jednakowoż sam wzrost zarobków nie wpłynąłby przecież na zwiększenie ilości posiadanych przez nas towarów, czy zapasów, czyli, że wynikiem takiego kroku byłaby jedynie inflacja banknotów, nie znajdujących odpowiedniego pokrycia w wynikach naszej pracy, a co za tym idzie nie hamowany wzrost cen, godzących w interesy klasy robotniczej. Obok tego nasz bardzo słaby często nastawiony na spekulacje aparat handlowy obciążyłby konsumenta znaczną marżą swego zysku. Do czasu więc zorganizowania dobrego handlu, dla szerokiego, ogółu konsumentów, dla klasy robotniczej, korzystniejszy jest system reglamentacji.

Ile kalorii dostajemy na kartki

Dążąc do jak najbardziej pozytywnego załatwienia sprawy zaopatrzenia mas pracowniczych Rząd ustalił przeciętną jego wysokość na karty żywnościowe pierwszej kategorii, to jest tę, z której korzysta zarówno pracownik fizyczny jak i umysłowy 1.998 kalorii dziennie, uzupełniające go zaopatrzenie stołówkowe 16.891 kalorii miesięcznie. Ponieważ norma ta wystarczająca na zaopatrzenie lżej pracującego nie mogła zaspokoić potrzeb robotnika ciężej pracującego przeto wprowadzone zostały specjalne dodatki do kart żywnościowych: „C" — dla ciężko pracujących (21.087,5 kalorii w skali miesięcznej), „CZ" — dla pracujących pod ziemią górników, oraz dla hutników przy pracach gorących (52.490 kalorii) i „NZ" — dla górników przy pracach nadziemnych (23.317,6 kalorii).

Żywność trzeba zebrać i rozprowadzić

Jasną jest rzeczą, że nie wystarczyło przyznać odpowiednich norm, należało także to zobowiązanie jakim jest karta żywnościowa wypełnić, to znaczy żywność zebrać, zmagazynować, dowieźć i rozprowadzić.

O trudnościach na jakie to początkowo natrafiło wspominaliśmy wyżej, mówiąc w szczególności o zdewastowanym transporcie, o braku magazynów, o niemal nie istniejącym aparacie handlowym. Wszystkie te problemy należało rozwiązać od podstaw, prowadząc równocześnie bieżącą akcję zaopatrzenia.

Przed nami często staje zagadnienie podziału szczupłych ilości towarów żywnościowych, czyli kiedy oczywiste jest, że wszystkich uprawnionych nie możemy w pełnej mierze zaopatrzyć. I wtedy zawsze dążyliśmy w pierwszym rzędzie do zaopatrzenia naczelnych ośrodków przemysłowych. Zdarzały się chwile, żeśmy słali żywność na Śląsk, czy do Łodzi kosztem niedostatecznego zaopatrzenia zniszczonej Warszawy zdając sobie sprawę, że nie odbudujemy stolicy o ile nie zapewnimy ciągłości pracy śląskim kopalniom i hutom.

Robotnicy i pracownicy przemysłowi są zaopatrywani przede wszystkim

System zaopatrywania naszego, przemysłu także przechodził ewolucję. W pierwszym najcięższym okresie poszczególne przemysły zakupywały same na wolnym rynku bezpośrednio od producentów na uzupełnienie aprowizacji kartkowej mimo, że zakupy te nieraz utrudniały nam realizację świadczeń rzeczowych. Krokiem naprzód było powołanie do życia przedsiębiorstwa państwowego. „Zjednoczone centrale aprowizacyjne", którego zadaniem było zapewnienie pracownikom kluczowych przemysłów: portu i P. K. P. regularnego zaopatrzenia żywnościowego, odbiór artykułów żywnościowych i doprowadzenie ich do miejsc przenaczenia, oraz dokonanie rozdziału pomiędzy zakłady przemysłowe

3.5 milionów złotych w ciągu sześć miesięcy na aprowizację pracujących

Dalszym etapem było powołanie do życia Funduszu Aprowizacyjnego, który czerpiąc swe dochody z wpłat poszczególnych przemysłowców (różnicę pomiędzy ceną komercyjną a sztywną) oraz wpływów ze sprzedaży po cenach reglamentowanych towarów UNRRA, obraca je na uzupełnienie aprowizacji kartkowej pracowników przemysłu bądź w formie dotacji pieniężnych, bądź w formie zakupywanej po cenach wolnorynkowych żywności. O rozmiarach tej akcji może świadczyć fakt, że w okresie od dnia 16-go listopada 1945 r. do dnia 31-go maja 1946 roku Fundusz Aprowizacyjny wydatkował na te cele kwotę złotych 3.482.172.000 (bez mała trzy i pół miliarda złotych). Akcja jego objęła 1.325.000 posiadaczy kart pierwszej kategorii i 1.587.000 posiadaczy kart kategorii pierwszej rodzinnej.

Wysiłek jaki dał z siebie w pierwszym okresie odzyskania niepodległości pracownik unarodowionego przemysłu przyniósł wynik realny. Wynikiem tym jest rozwój produkcji przemysłowej umożliwiający zniesienie świadczeń rzeczowych. Zwiększa to w konsekwencji opłacalność warsztatów rolnych, wpływa na zwiększenie produkcji rolnej, a tym samym będzie powodować ciągłe polepszenie ogólnej sytuacji aprowizacyjnej.

Zupełnie bezpodstawne były obawy, że zniesienie świadczeń odbije się ujemnie na sytuacji robotników, gdyż będą oni zaopatrywani w artykuły pierwszej potrzeby przy pomocy systemu kartkowego. I dlatego z punktu widzenia konsumenta zniesienie świadczeń rzeczowych należy traktować jedynie jako zmianę systemu gromadzenia zasobów na rzecz obsługującej go gospodarki reglamentowanej.

Położenie robotnika mimo, że jeszcze jest ciężko, poprawiło się i poprawia się nadal. Przechodzimy stosunkowo łagodnie niebezpieczny okres przednówka, nawet podjęliśmy pracę zreformowania naszego systemu aprowizacyjnego w kierunku rozszerzenia zakresu zaopatrzenia, nie tylko robotnika, lecz również — jego rodziny, młodzieży i weteranów pracy. Będzie to niewątpliwie dużym sukcesem naszej działalności wykonanej w tak trudnych warunkach polskiej rzeczywistości powojennej.

Myślę, że robotnik polski, który w najcięższych chwilach pracą swą wykazał pełnię uświadomienia obywatelskiego, docenia nasze wysiłki i rozumie dlaczego takimi, a nie innymi kroczyliśmy drogami.

Czytelnicy piszą

Mój pierwszy odpoczynek

Bardzo mało się pisze o wczasach robotniczych, zorganizowanych przez Związki Zawodowe. Wielką szkodę wyrządzamy sami sobie. A przecież jest to wielka zdobycz robotników, uzyskana w demokratycznej Polsce.

Wróciłam w tych dniach z pensjonatu „Kresowianka" — Puszczyków-Zdrój w powiecie Kładzkim na Dolnym Śląsku. Zacznę od braków. Fatalna, koszmarna była podróż do Wrocławia i jeszcze gorsza do samego pensjonatu. Szabrownicy, spekulanci obsadzili cały pociąg i nie chcieli dopuścić nas — robotników — do wagonów. Jechaliśmy uczepieni przy drzwiczkach i na dachach. We Wrocławiu przesiedzieliśmy całą noc na stacji. Ale PO PRZYBYCIU NA MIEJSCE ROZGORYCZENIE MOMENTALNIE ZNIKNĘŁO.

OPANOWAŁA NAS WSZYSTKICH OGROMNA RADOŚĆ I WDZIĘCZNOŚĆ DLA WŁADZ PAŃSTWOWYCH, KTÓRE NAM ROBOTNIKOM UDOSTĘPNIŁY NIEDOŚCIGŁE ONGIŚ DOMY WYPOCZYNKOWE. Dzięki staraniom dyrektora domu wypoczynkowego „Kresowianka", ob. Filipiaka, momentalnie zapomnieliśmy o złej drodze.

Przyjechaliśmy w nocy, ale NA STACJI CZEKAŁ JUŻ NA NAS SAMOCHÓD. W PENSJONACIE PRZYJĘTO NAS JAK W RODZINNYM ZAMOŻNYM DOMU. PIĘKNE KOMFORTOWE POKOJE, CZYSTO POŚCIELONE ŁÓŻKA, CIEPŁA I ZIMNA WODA, GORĄCE MLEKO.

KAŻDY Z NAS PO RAZ PIERWSZY W ŻYCIU NAPRAWDĘ ODPOCZYWAŁ. A były przecież wśród nas i 60-letnie włókniarki i tkaczki. Miały one wreszcie zasłużony odpoczynek.

Dwutygodniowy pobyt w Puszczykowie-Zdroju — to jedna bajka. Przez całe dwa tygodnie wykonywaliśmy trzy rodzaje „pracy": jedliśmy, spaliśmy, no i chodziliśmy na wycieczki.

Również miłe i dobre były obie kierowniczki domu wypoczynkowego, obywatelki Budziło i Bankiewiczowa. Odczuwaliśmy stale opiekę dyr. Filipiaka. Co dzień przychodził dowiadywać się u każdego z osobna czego mu trzeba.

Wycieczki i zabawy skracały nam przemiłe pobyt. Zanim się człowiek obejrzał — już na dworcu z całych sił wołaliśmy wszyscy: Niech żyje Polska Ludowa! Niech nam żyje i pracuje dla Polski Ludowej dyrektor Filipiak.

Powrotna podróż do Łodzi wykazała co może zrobić prawdziwy demokrata, dla którego odpoczynek robotnika nie jest czczym frazesem, ale kwestią państwową.

Podróż do Łodzi mieliśmy wyśmienitą. Do stacji zawieziono nas samochodami. Tu zastaliśmy już dyrektora Filipiaka, który dyrekcji kolejowej powiedział grzecznie, ale stanowczo: — Robotnicy z domu wypoczynkowe jadą do pracy. Dla nich musi się znaleźć wagon. I zaraz się znalazł. Szabrownicy jak niepyszni opuścili co do jednego wagon, a my wszyscy ulokowaliśmy się wygodnie jak u siebie w domu. Tym razem szabrownicy jechali na dachach. My zaś przez całą długą drogę w dzień i w nocy pamiętaliśmy o tym, że to wszystko dzieje się dzięki troskliwej opiece naszego robotniczo - chłopskiego Rządu i energii oddanego sprawie ludu dyrektora Filipiaka.

Regina Śmiech

robotnica Państwowej Fabryki Jedwabiu (dawniej Fritz Hause).

Obrady Zw. Sam. Chłopskiej

W Katowicach odbyły się pod przewodnictwem prezesa ob. Wanata obrady plenum Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, z udziałem kilkuset delegatów reprezentujących zarządy powiatowe oraz kierownictwa spółdzielni powiatowych i gminnych Z. S. Chł. Na posiedzenie przybył również prezes honorowy Zarządu Wojewódzkiego Z. S. Chł. wojewoda gen. Zawadzki.

W obszernym przemówieniu wojewoda gen. Zawadzki omówił aktualne problemy wsi, dziękując Z. S. Chł. za wkład pracy nad przeprowadzeniem akcji siewnej, wzywając równocześnie do równie owocnych wysiłków celem sprawnego przeprowadzenia zbioru plonów.

Następnie zabrał głos wicewojewoda Arka-Bożek, znany działacz na terenie Śląska Opolskiego. Wychodząc z założeń gospodarczych i potrzeb wsi polskiej, mówca podkreślił, że nie ma ważniejszych warunków odbudowy wsi i całego gospodarstwa narodowego oraz podniesienia Państwa na taki poziom kulturalny, [illegible] wszyscy obywatele, jak osiągnięcia pełnej jedności i zgody narodu.

Referendum nie może być odskocznią do rozgrywek politycznych. Należy zdać sobie sprawę z olbrzymiego nurtu, jakim płynie nowe życie i tempa przemian, jakie dokonały się w Polsce i Europie na przestrzeni jednego roku. „Szkoda energii tych — mówił wicewojewoda Arka Bożek — którzy kurczowo trzymają się starego świata, pragnąc go za wszelką cenę ratować, podczas gdy ten stary porządek znika, jak śnieg na słońcu. Moim najgłębszym przekonaniem jest że **w dniu referendum cały naród pokaże światu, że jest jednolity i zdecydowanie stoi za swoim Rządem**".

Sprawozdania kierowników wydziałów zobrazowały rozwój Z. S. Chł. na terenie Śląska. Z. S. Chł, liczy obecnie 1.279 kół gromadzkich, zrzeszających około 60.000 członków.

Obrady zakończono uchwaleniem rezolucji, w której aktyw Z. S. Chł. postanawia wytężyć wszystkie siły nad uświadomieniem mas chłopskich o znaczeniu głosowania ludowego oraz wzywa do trzykrotnej pozytywnej odpowiedzi na pytania referendum.

Rozgardiasz w PSL

Na zjeździe PSL w Radomsku chłopi uradzili głosować 3 RAZY TAK

Wedrując beztrosko po województwie łódzkim wpadło mi do głowy zajrzeć do Radomska.

Wjeżdżając w główną ulicę zauważyłem w oknach kancelarii parafialnej ks. kanonika Jankowskiego transparent zawiadamiający, że tu właśnie odbywać się będzie powiatowy zjazd PSL.

O ks. kanoniku Jankowskim opowiadali mi później oburzeni mieszkańcy Radomska, że w swoim czasie odmówił wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Chodury, zamordowanego przez bandytów NSZ-owskich, ponieważ jak mówił on „w politykę się nie miesza".

Nie całe dwa miesiące upłynęły od tego czasu, a czcigodny kapłan bardzo aktywnie zaczął polityką się zajmować stając się gospodarzem i patronem zjazdu PSL. Fakt ten rzuca ciekawe światło na sylwetkę ks. Jankowskiego jak również na działalność PSL w powiecie radomszczańskim.

Wywieszka w oknach bardzo mnie zainteresowała, zwłaszcza, że w całym powiecie opowiadano sobie, że „sam Mikołajczyk ma być obecny na tym zebraniu" i z obowiązku dziennikarskiego postanowiłem przysłuchiwać sie obradom zjazdu. Sprawa jednak nie była taka łatwa. Sala była obstawiona młodzieńcami z opaskami na ramieniu z napisem — PSL, a u niejednego z nich kieszenie i poły dziwacznie odstawały. Młodzieńcy ci wpuszczali na salę tylko posiadaczy legitymacji PSL-owskich i wprowadzonych gości. Na szczęście jeden ze znajomych PSL-owców „wkręcił" mnie na zebranie. Na sali było obecnych około 150 osób, z czego większość to niewątpliwie stali mieszkańcy miasta Radomska.

Przewodniczący otworzył zjazd, prosząc gości o wygłoszenie powitalnych przemówień zapraszając „ przedstawiciela PPS pana Lenka". Pan Lenk zastrzegł się, że nie jest aktywnym członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej natomiast powołał się na to, że jest członkiem Rady Nadzorczej jakiejś „Chłopskiej PPS" i w jej imieniu powitał zjazd. Oświadczenie to zostało przyjęte z entuzjazmem przez „grodzką" część organizacji PSL z okrzykami „precz z WRN-em" ze strony innej grupy uczestników. Po nim zabrał głos przedstawiciel ZNP, który powiedział, że nauczyciele w 99% wywodzą się z chłopów i pozatym wygłosił kilka innych równie ścisłych i równie prawdziwych wypowiedzi.

Następnie zapowiedziano przemówienie przedstawiciela Związku Rewizyjnego Spółdzielni p. Majaka. Ten oświadczył jednak, że nie ma prawa przemawiać w imieniu Związku Rewizyjnego, ale osobiście czuje się bardzo zaszczycony, że wolno mu witać zebranych.

Po tym przemówieniu wezwał przewodniczący pozostałych zaproszonych gości, aby powitali zjazd, ale pomimo kilkakrotnych usilnych próśb nikt się nie odezwał. Wobec braku zapowiedzianych i zamówionych przemówień przeszedł zjazd do dalszych punktów porządku dziennego.

Przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności organizacji i stwierdził, że PSL jest najliczniejszą i najsilniejszą organizacją w powiecie radomszczańskim. Jednak sprawozdanie kasowe skarbnika stało w wyraźnej sprzeczności ze sprawozdaniem przewodniczącego. Bo jak się okazało w okresie od listopada 1945 do czerwca 1946 wpłynęło do kasy organizacyjnej tytułem składek partyjnych, ofiar dowolnych, i ze sprzedaży „cegiełek" 27.521 zł. Jak wiadomo, przy wykupieniu legitymacji wpłaca się do PSL 50 złotych. Łatwo obliczyć, ilu członków płacących składki posiada potężna organizacja, zwłaszcza, że Kołtuny w Radomsku zakupiły pokaźną ilość „cegiełek". Sprawozdanie komisji rewizyjnej zatwierdziło sprawozdanie kasowe skarbnika.

Po sprawozdaniach nastąpił referat, który wygłosił przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu PSL, który między innymi oświadczył: „Kto głosuje „tak" na pierwsze pytanie, ten głosuje za dotychczasowymi zarządzeniami rządu, kto głosuje „nie", ten głosuje przeciwko nim i wezwał słuchaczy do głosowania „nie" na pierwsze pytanie. Po referacie nastąpiła dyskusja.

Jako drugi zapisał się do głosu obywatel, który jest członkiem PSL w województwie warszawskim, i chciał wygłosić przemówienie w imieniu grupy Reka i Bertolda protestując przeciwko polityce PSL w głosowaniu ludowym.

Jednak prezydium nie dopuściło go do głosu. Na tle kotrowersji pomiędzy prezydium i dyskutantem doszło do poważnego zamieszania. W trakcie tego poczęły się rozlegać okrzyki „to taka demokracja jest w PSL, że własnemu członkowi mówić nie dają", „dać mu głos", to jest też Polak", niech żyje Rek". „Precz z dyktaturą Mikołajczyka w PSL", „Precz z Mikołajczykiem i Kiernikiem". Rozpoczęła się wielka burza, w wyniku której „miejska" część PSL-owców opuściła salę udając się do swoich „warsztatów pracy" w piekarniach, restauracjach i sklepach. Wraz z malkontentami wyszedł przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu PSL i oczywiście pan Lenk.

Ob. Niemiec, przewodniczący woj. zarządu PSL w Radomsku pozostał na sali i w dalszym ciągu prowadził zgromadzenie, które jednak zamieniło się w burzliwa manifestację za jednością narodową przeciwko rozbijackiej robocie gór PSL-owskich z Mikołajczykiem na czele.

Pierwszy wygłosił przemówienie przedstawiciel grupy Reka. Wywody jego były gorąco oklaskiwane przez wszystkich zebranych, jak również przez ob. Niemca. Wszyscy zebrani zgodzili się z mówcą, że należy w dniu referendum głosować trzy razy tak. Potem przemawiało jeszcze kilku mówców, z których każdy otrzymywał głos od prezesa pow. zarządu PSL.

Tylko jeden mohikanin wołał z kąta „niech żyje legalna PSL", ale zebrani nie bardzo rozumieli o co mu właściwie chodzi, gdy więc drugi raz podniósł ten sam okrzyk odpowiedział mu wesoły śmiech zebranych. Gdy przedstawiłem się obecnym jako przedstawiciel Głosu Robotniczego kilku z nich zapytało mnie jak można wstąpić do PPR. Odesłałem ich do powiatowego komitetu naszej partii.

Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego, Roty i „Gdy naród do boju" i po wzniesieniu okrzyków na cześć Polski Suwerennej i Demokratycznej, na cześć Rządu Jedności Narodowej i przeciwko Mikołajczykowi zostało zgromadzenie rozwiązane i chłopi spokojnie rozjechali się do domów.

Wychodząc na ulicę niechcący nadepnąłem na kawałek kartonu leżący na ziemi — to była część wywieszki z napisem „Zjazd powiatowy PSL".

Wspólną pracą

wykuwamy jedność robotników

„...I stąd płynie energia
Na wszystkie Łodzi strony
Do wszystkich miast podłódzkich
Watt tysiące — miliony.

Gdyby tej mocy zabrakło
Ciemność by miasto okryła.
Staną warsztaty, fabryki,
Ustanie praca i siła..."

Takimi dumnymi słowami piszą o swej pracy i sile pracownicy Elektrowni Łódzkiej w pierwszym numerze swej gazetki „Echa Energetyki". Wystarczy przejrzeć trzy numery dobrze zredagowanej gazetki, by stwierdzić, że na terenie Elektrowni Łódzkiej robotnicy i pracownicy świadomi są swej siły. Praca wre na każdym odcinku i podstawą tej pracy jest jednolity front. Wszystkie artykuły, każda strona tchnie jednością pracujących robotników i pracowników.

Komisja międzypartyjna istnieje i pracuje regularnie w Elektrowni Łódzkiej od marca br.

W akcji przygotowawczej do referendum współpraca nie rozluźniła się — stała się jeszcze ściślejsza.

„W naszej instytucji — mówi tow. Jabłoński, sekretarz koła PPR — współpraca między PPR i PPS nie wyraża się czczymi frazesami. Nad każdą sprawą wspólnie radzimy i wspólnie ją rozwiązujemy. Zdarzają się i konflikty, lecz są one likwidowane po bratersku na komisji międzypartyjnej i to natychmiast — nie pozwalamy, by urastały i przyczyniały się do jakiegokolwiek rozgoryczenia. O harmonijnej i ciągłej współpracy świadczą nasze sukcesy na każdym odcinku".

O sukcesach na odcinku kulturalno-oświatowym piszą robotnicy i pracownicy we wspomnianej gazetce, za którą odpowiedzialnym jest stary członek PPS-u, tow. Bronisław Kalwary.

„Akcję przygotowawczą do głosowania ludowego robimy dzień za dniem — odpowiada tow. Zakrzewski Kazimierz, przewodniczący koła PPS (koło PPS Elektrowni stanowi całą dzielnicę i liczy 400 członków). To nie jest przesada. My wykorzystujemy każdą okazję i różnymi sposobami wyjaśniamy naszym robotnikom i pracownikom znaczenie i wagę referendum. Co tydzień jest u nas wyświetlany film, który zazwyczaj jest poprzedzany odczytem lub pogawędką na tematy aktualne. W tym miesiącu odbyła się uroczystość wręczenia nagród naszym orkiestrom. Również i tutaj mogliśmy wykazać pracownikom, że tylko dzięki ustrojowi demokratycznemu może robotnik brać udział w podobnych imprezach.

W nadchodzący czwartek szykujemy ogólne zebranie wszystkich robotników i pracowników. Nasi robotnicy i pracownicy nie będą siedzieli po domach w dniu 30-go czerwca. Razem pójdziemy do urn z naszą jednolitą odpowiedzią na wszystkie trzy pytania: „tak".

Jednolity front w Elektrowni Łódzkiej zdał egzamin — okazał się skutecznym murem przeciw warchołom z PSL. Zostali oni odizolowani od pracujących w Elektrowni Łódzkiej, którzy im powiedzieli: „Wara wam od naszej instytucji, którą myśmy najwiekszym trudem odbudowali, nie ma miejsca dla wrogów Polski Ludowej w szeregach robotniczych (z rezolucji ogólnego zebrania).

Należy podkreślić, że wielkie zrozumienie wykazują i pomoc udzielają dyrektor W. Wajnberg oraz wicedyrektor tow. Andrzejak.

Jednolity front jest podstawą Polski Ludowej.

B. Beatus.

Jarosław Hasek 122)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Albo czy uczeni wiedzieli coś niecoś o pchle inżyniera Khuna, którą odkryłem w bursztynie, a która była zupełnie ślepa, ponieważ pasożytowała na podziemnym i przedhistorycznym krecie, który także był ślepy, a to dlatego, że prababka jego sparzyła się jak pisałem, ze ślepym mocaratem jaskiniowym w jaskini Postojeńskiej, która w owych czasach sięgała aż do wybrzeży dzisiejszego oceanu Bałtyckiego?

Na tle tego drobnego wydarzenia rozwinęła się wielka polemika między „Czasem", a Czechem", ponieważ „Czech", przedrukowując mój artykuł o pchle przeze mnie odkrytej, dodał od siebie: „Wszystko co Bóg czyni, jest dobre". — Oczywiście, że „Czas" swoim obyczajem realistycznym starł na proch całą moją pchłę razem z wielebnym „Czechem" i od tego czasu zaczęło mnie opuszczać szczęście wynajdywacza nowych stworzeń. Prenumeratorzy „świata Zwierząt" zaczęli się niepokoić.

Powodem tego zaniepokojenia były różne moje wiadomości z dziedziny pszczelnictwa i hodowli drobiu, w których rozwijałem nowe teorie. Wywołały one istny popłoch, ponieważ po moich prostych radach trafił szlak znanego pszczelarza, pana Pazourka, a pszczelnictwo na Szumawie i Podkarkonoszu uległo zagładzie. Na drób zwaliła się zaraz generalna: zdychało wszystko. Prenumeratorzy pisywali do mnie listy z pogróżkami i odrzucali czasopismo.

Rzuciłem się na ptaki leśne i pole i jeszcze dzisiaj pamiętam szczegóły mej afery z redaktorem „Przeglądu Wiejskiego", klerykalnym posłem i dyrektorem Józefem M. Kodlczakiem!

Z czasopism angielskiego „Country Life" wyciąłem obrazek jakiegoś ptaszka siedzącego na leszczynie. Nazwałem go orzechówką, tak samo, jak byłbym nazwał ptaszka siedzącego na jałowcu — jałowcówką, albo nawet jałówką.

I masz tobie! Na zwyczajnej pocztówce zaatakował mnie pan Kadlczak, że ten ptak to sójka, a nie żadna orzechówka, i że nazwa moja to kiepski przykład niemieckiej nazwy Eichelhöher.

Napisałem list do niego, w którym to liście wyłożyłem mu całą swoją teorię o orzechówce, przeplatając zdania licznymi inwektywami i zmyślonymi zdaniami z dzieła Brehma.

Poseł Kadlczak odpowiedział w Przeglądzie Wiejskim" artykułem wstępnym.

Mój wydawca, jak zazwyczaj siedział w kawiarni i czytał gazety regionalne, ponieważ ostatniemi czasu bardzo dużo pisywano o moich interesujących artykułach w „Świecie Zwierząt". Kiedy podszedł do niego wskazał mi bez słowa „Przegląd Wiejski", leżący na stole i spojrzał na mnie swymi smutnymi oczami. Ostatnimi czasy oczy jego miały stale wywyraz smutny.

Czytałem na głos przed całą publicznością kawiarnianą:

„Szanowna Redakcjo!

Zwracałem już uwagę, że „Świat Zwierząt" wprowadza terminologię niezwykłą i nieuzasadnioną, że nie troszczy się o czystość języka czeskiego i zmyśla różne nowe zwierzęta. Jako przykład przytoczyłem, że zamiast powszechnie używanej i starodawnej nazwy „sójka", redaktor używa nazwy „orzechówka" co ma niezawodne uzasadnienie w tłumaczeniu z niemieckiego „Eichelhöher" — sójka.

d. c. n.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
Nowa, kapitalna komedia muzyczna
„CICHE WESELE"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„LISTY Z POLA BITWY"
„WISŁA" (Przejazd 1)
Pierwszy oryginalny film wschodni
„KWIAT MIŁOŚCI"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„KOCHAJ TYLKO MNIE"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„KAPRYS MŁODOŚCI"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„ZEW PUSTYNI"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„KAPRYS MŁODOŚCI"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
Komedia muzyczna
„JA TU RZĄDZĘ"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
Film produkcji amerykańskiej
„PORZUCONA"
„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„A.B.C. MIŁOŚCI"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„SKŁAMAŁAM"
„BAJKA" (Franciszkańska 31)
„KAPRYS MILIONERKI"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„CYRK"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
Pierwszy oryginalny film wschodni
„KWIAT MIŁOŚCI"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„ZEW PUSTYNI"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

OGŁOSZENIE

o zmianie wysokości opłat administracyjnych i za czynności urzędowe na rzecz Gminy Miejskiej Łódź.

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do uchwały Nr. 193 Miejskiej Rady Narodowej z dnia 27 maja 1946 roku w Wydziale Pomiarów Działu Technicznego z dnia 1 czerwca r.b. obowiązują następujące opłaty:

1. za wykonanie planu sytuacyjnego w podziałce 1:250, 1:500 oddzielnych nieruchomości z opisem długości granic, z obliczeniem od obszaru nieruchomości

	opłata stała	opłata dodatkowa za każdy metr kwadratowy
a) do 2500 m. kw.	zł. 50.—	zł. 0.20
b) od 2501 do 5000 m. kw.	„ 100.—	„ 0,18
c) ponad 5000 m. kw.	„ 200.—	„ 0,16

(za niezabudowane części pobiera się połowę powyższej opłaty).

2. za wykonanie planu 1:1000 lub 1:2000 oddzielnych nieruchomości z opisem długości granic z obliczeniem powierzchni pobiera się 75% opłaty przewidzianej w pkt. 1.
3. za kopie z planu miasta w podziałce 1:250, 1:500, 1:1000 bez opisu długości granic i bez obliczenia powierzchni pobiera się 50% opłaty przewidzianej w p. 1.
4. za sprawdzenie planu sytuacyjnego projektów budowlanych co do zgodności z planem miasta . . . . zł 100.—
5. za wyznaczenie w terenie linii regulacyjnych pod budowę parkanów wg. istniejącego planu zabudowania . . . . .
   opłata stała . . . . . zł. 50.—
   ponadto:
   a) za każdy metr linii prostej „ 10.—
   b) za każdy metr linii łukowej „ 15.—
6. za wyznaczenie w terenie linii zabudowania przy budynku:
   o 1 lub 2 izbach mieszkalnych zł. 150.—
   o 3 lub 4 izbach mieszkalnych „ 250.—
   o 5 lub 6 izbach mieszkalnych „ 400.—
   ponad 6 izb mieszkalnych . . „ 600.—
   budynku o lokalach handlowych i przemysłowych . . . . . „ 600.—

UWAGA: za wyznaczenie linii zabudowania budynku narożnego pobiera się o 50% więcej.

7. za wyznaczenie poziomu chodnika w związku z budową pobiera się połowę opłat, wyszczególnionych w punkcie 6,
8. za wyznaczenie osi ulic na gruncie:

od 0,0 do 0,5 ha	zł.	300.—
„ 0,5 „ 1,0 „	„	450.—
„ 1,0 „ 1,5 „	„	600.—
„ 1,5 „ 2,0 „	„	725.—
„ 2,0 „ 2,5 „	„	900.—
„ 2,5 „ 3,0 „	„	1.050.—
„ 3,0 „ 4,0 „	„	1.200.—
„ 4,0 „ 6,0 „	„	1.500.—
„ 6,0 „ 8,0 „	„	1.800.—
„ 8,0 „ 10,0 „	„	1.950.—
ponad 10,0 ha — za jeden ha	„	195.—

9. za podanie wysokości reperu sieci niwelacyjnej . . . . zł. 10.—
10. za wydanie danych geodezyjnych punktu poligonowego . . . . . . zł. 20.—
11. za wydanie świadectw do Hipoteki o podziale i oznaczeniu nowym numerem hipotecznym miejskim poszczególnych nieruchomości przy jednoczesnym sprawdzeniu załączonego przez petenta planu przez mierniczego przysięgłego sporządzonego . zł. 500.—
12. za sprolongowanie świadectw hipotecznych ponad 3 miesiące . . . . . . zł. 150.—
13. za stwierdzenie zgodności odrysu planu parcelacji z oryginałem (dcm kw. planu) — zł. 20.—
14. za wydanie zaświadczeń o położeniu nieruchomości . . . . zł. 150.—
15. za naniesienie koordynatografem siatki kwadratów od arkusza sekcji . . . zł. 25.—
16. za naniesienie koordynatografem punktów triangulacyjnych, poligonowych, posiłkowych, od punktu . . . . . zł. 2.—
17. za skomparowanie taśmy gruntowej lub ruletki na komparatorze Wydziału Pomiarów, od sztuki . . . . zł. 50.—
18. za udzielenie informacyj o numerach hipotecznych policyjnych, powierzchni, długości frontu, z prawem sporządzenia w biurze odręcznych szkiców . . . . . zł. 50.—
19. za wykorzystanie matryc Wydziału Pomiarów do wykonania odbitek świetlnych od każdej sekcji . . . . . . zł. 1.000.—
20. za wszelkie inne czynności miernicze, nie objęte niniejszym statutem, pobiera się opłatę według rzeczywistego kosztu robocizny z dodaniem 30% na amortyzację instrumentów, przyrządów mierniczych, rysunków it.p.

Łódź, dnia 24 czerwca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

TEATRY

TEATR W. P. codziennie o godz. 19 UCZEŃ DIABŁA Shaw'a, w reżyserii Krasnowieckiego i z Damięckim w roli tytułowej. We czwartek UCZEŃ DIABŁA grany będzie po raz dwudziesty piąty.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

„Produkcja Pana Brandta" — przedstawienie zamknięte. Pojutrze dnia 28 czerwca premiera komedii w 3 aktach Jamesa Montdziałem znakomitego aktora Jana Kurnakodziałem znakomitego aktora Jana Kuranakowicza.

„WILKI W NOCY" W TEATRZE POWSZECHNYM.

W dniu dzisiejszym na afisz Teatru Powszechnego TUR wchodzi sztuka Tadeusza Rittnera WILKI W NOCY. Reżyseruje Stanisław Daczewski, dekoracje i kostiumy O. Axera. W roli Prokuratora wystąpi Józef Węgrzyn, który rolę tę zalicza do najlepszych w swym repertuarze, rolę Julii, żony prokuratora gra Elżbieta Łabuńska, Żanetę Dylską—Wanda Łuczycka, Mrowicza — Jan Świderski, Prezesa Sądu — Henryk

TEATR POWSZECHNY TUR, dziś po raz pierwszy WILKI W NOCY T. Rittnera, w reżyserii Daczyńskiego, dekoracjach i kostiumach Axera i z udziałem Węgrzyna, Łabuńskiej, Łuczyckiej, Świderskiego i Szletyńskiego. Początek przedstawienia o godzinie 19.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dzisiejsze przedstawienie zawieszone.

Jutro 27 bm. o godz. 18.30 w sali Teatru Komedii Muzycznej „Lutnia" odbędzie się pod wysokim protektoratem Ministra Kultury i Sztuki ob. Władysława Kowalskiego Jubileusz 45-lecia pracy artystycznej

WŁADYSŁAWA SZCZAWIŃSKIEGO.

Będzie to jednocześnie premiera operetki E. Kolmana „MARICA", w której gościnnie wystąpią: Elna Gistedt, Lucy Messal, M. Śląski i M. Dąbrowski.

W pozostałych rolach wystąpią: S. Brusikiewicz, J. Ciesielski, J. Grygalanka, D. Lubowska, S. Piasecka, T. Ślązak, jubilat Władysław Szczawiński oraz balet w układzie J. Ciesielskiego, chór i orkiestra pod dyrekcją kapelm. Wł. Szczepańskiego.

Reżyseria K. Dembowski, oprawa sceniczna E. Grajewski i J. Galewski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU

(dojazd tramwajem Nr. 9)

Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr. 10, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę:

1.000 sztuk znaczków dużych z godłem m. Łodzi.

1.000 sztuk znaczków małych z godłem m. Łodzi.

Wzory znaczków i bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów Nr. 10, pokój 14, w godz. od 9-tej do 13-tej.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 3 lipca rb. od godz. 9-tej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit o opłaceniu Pożyczki na Odbudowę Kraju.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 25 czerwca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Gospodarczy, ul. Legionów 10, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 5.000 kg. kredy szkolnej tablicowej w bryłach.

Oferty w zalakowanych kopertach należy przesyłać do dnia 1 lipca 1946 roku pod adresem: Wydział Gospodarczy Zarządu Miejskiego, Łódź, ul. Legionów 10.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 2 lipca 1946 roku o godzinie 10-tej.

Zarząd Miejski w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cene, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 25 czerwca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi zatrudni w różnych swoich agendach 10 maszynistek.

Wymagane kwalifikacje: ukończona szkoła powszechna oraz umiejętność biegłego pisania na maszynie.

Wynagrodzenie do omówienia.

Kandydatki winny zgłaszać się wraz z własnoręcznie napisanym podaniem: Wydział Personalny, ul. Piotrkowska 104, pokój 118, w godzinach od 9 do 12.

Łódź, dnia 25 czerwca 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne, ul. Legionów 17, przyjmuje 12—1 i 3—6 pp.

Dr. med. KUDREWICZ Zygmunt, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106, przyjmuje od 8—10 i od 4—8.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel. 2 -99.

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16.

Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, ordynuje 3—7 pp., telefon 269-01.

Kupno i sprzedaż

MEBLE sypialnie, stołowy, kuchnie, sztuki pojedyncze i na zamówienia, oraz meble biurowe poleca Izdebski, Piotrkowska 31-2.

SERY tylżyckie, holenderskie, blokowe, twaróg, gęsi bite skubane, masło śmietankowe, jaja gwarantowane — sprzedaż hurtowa: Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82.

KUPNO-sprzedaż najwybitniejszych malarzy polskich, odnawianie obrazów, ocena. Dom sztuki, Piotrkowska 84.

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJE pracy ogrodnika, były kierownik Lemszczyzna Szczekarków. Łaskawe zgłoszenia Piramowicza 9 m. 16.

Lokale

POKOJU niekrępującego dla jednej osoby, umeblowanie, używalność, łazienki, konieczna, poszukuje wypłacalny. Tel. 177-00.

Nauka

LEKCYJ ANGIELSKIEGO w przyspieszonym tempie udzielam za mieszkanie i obiad. Przeżyłem w Anglii 26 lat. Andrzej Kowalski, Bandurskiego 27 m. 2.

Zaofiarowanie pracy

PRACOWNICE wykwalifikowane do robót na drutach poszukiwane, Piotrkowska 122, lew. ofic. (pracownia).

POTRZEBNY fryzjer męski, 11 Listopada 75.

POTRZEBNI natychmiast: 6 buchalterów biegłych, 2 maszynistki rutynowane. Zjednoczenie Przemysłu Pończoszniczego, Aleksandrów, Bankowa 6/8. Wydział Personalny.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO legitymacje tramwajowe podmiejską i łódzką, kartę rejestracyjną, świadectwo ukończenia kursów tkackich i legitymację Z.W.M. Krajewskiego Zygmunta, Pabianice, Głowackiego 1.

ZGUPIONO kartę ewakuacyjną 25675 Zylbersztajn Ryvki, Al. 1-go Maja 35, m. 2.

ZGUBIONO palcówkę i zaświadczenie na rower Konarskiego Stanisława, Pabianice, Wysoka 10.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną warsztatu, wydaną przez Izbę Rzemieślniczą na nazwisko Kosin Władysław. Łódź, Stalina 72.

SKRADZIONO kartę ewakuacyjną i kartę z R. K. U. na nazwisko Szlapok Nison, Łódź, ul. Sterlinga 10, m. 8.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione: legit. PPR, legit. ZWM, legit. Zw. Zaw., legit. tramwajową m-ce parzyste, i kartę repatriacyjną Wyszyńskiej Heleny, Zawadzka 23, m. 21.

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzione dowody PKP Sabiło Konstantego i Marii i dowód emerytalny Grondas Agnieszki, Wilanowska 25.

ZGUBIONO kartę repatriacyjną i prawo jazdy na furmankę Fijałkowskiego Stefana, Limanowskiego 56, m. 1.

SKRADZIONO legit. tramwajową m-ce parzyste, legit. fabryczną, kartki żywnościowe na czerwiec i kartę repatriacyjną, Klata Franciszka Zgierska 16.

ZAGINĘŁO zaświadczenie repatriacyjne, Wiśniewskiego Bronisława, żony Emilii Wiśniewskiej, rodzeństwa Marty i Mieczysława Wiśniewskich zam. Helenówek, Zgierska 144.

ZGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Łapa Władysław, Ruda Gdyńska 13.

ZGUBIONO palcówkę i kartę rejestracyjną z U. Z. Sułek Anny, Łączna 32.

SKRADZIONO kartę spalenia, metrykę urodzenia Szwan Feliksy Czesławy, metrykę urodzenia Leona, metrykę ślubu i urodzenia Szwana Stefana.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione dokumenty i kartę ewakuacyjną z Wilna, książkę wojskową, odpis świadectwa maturalnego, zaświadczenie z Izby Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku i inne Kruka Stanisława, oraz patent na nazwisko Sokolewskiej Jadwigi w Białymstoku. Uprzejmie proszę tylko o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem: Kruk Stanisław, Białystok, Łąkowa 11, m. 4, lub Łódź, Nowoobywatelska 27.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z R.K.U. — Ostrowiec Kielecki, Bolickiego Kazimierza, Marynarska 67 m. 14.

ZGUBIONO legit. szkolną, legit. od roweru, leg. Z.W.M. i legit. Ł.K.S. Janika Tadeusza, Kątna 46 m. 31.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z R.K.U. — Sieradz, Wojciechowskiego Józefa, Wieś i gm Gruszczyce.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z R.K.U., legit tramwajową za m-ce parzyste i niemiecką książkę pracy Króla Longina, Lokatorska 26.

KRONIKA ŁÓDZKA

KOMUNIKAT

W czwartek 27 czerwca o godzinie 17-tej odbędzie się zebranie robotnic i pracownic członkiń P.P.R. dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Komitet Dzielnicowy

ZEBRANIE CZŁONKÓW DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA P.P.R.

W środę, 26 czerwca b. r. o godz. 16-ej odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Śródmieście-Lewa w lokalu własnym przy ul. Południowej 11.

Sprawy pilne

Stawiennictwo obowiązkowe.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

W klubie Pracujących przy ul. Piotrkowskiej Nr. 262 we czwartek dnia 27 czerwca bm. o godz. 18.00 odbędzie się Wieczór dyskusyjny na temat „POLSKA W NOWYCH GRANICACH" pod kierownictwem ob. GRAMBO.

Bufet na miejscu.

PODZIĘKOWANIE

Radzie Zakładowej, robotnikom i urzędnikom — wszystkim, którzy złożyli mi życzenia imieninowe przesyłam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

JAN ŁUKASZEWSKI
przewodniczący Rady Zakładowej
firmy „B. Schicht"

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ PPR

W środę dnia 26 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dz. Śródmiejska-Prawa PPR przy ul. Gdańskiej Nr 75, odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy Kół PPR.

Stawiennictwo obowiązkowe!

CZEKOLADA NA KARTKI DLA DZIECI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w m-cu czerwcu w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej będzie sprzedawana **czkolada** na odcinek nr 6 karty „D" za miesiąc czerwiec — 1 tabliczka 100 gr. w cenie zł 25.—.

Ważność odcinka wygasa z dniem 30 czerwca br.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART ŻYWNOŚCIOWYCH

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że ważność wszystkich wywołanych odcinków z miesiąca czerwca zostaje wyjątkowo przedłużona do dnia 30 czerwca włącznie. Po tym terminie wywołane odcinki tracą nieodwołalnie swą ważność.

WYDAWANIE KART ŻYWNOŚCIOWYCH TYLKO DO KOŃCA CZERWCA

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina, że wydawanie kart żywnościowych dla zakładów pracy na m-c lipiec kończy się z dniem 30 czerwca br.

Dla przystępujących do pracy, zdemobilizowanych i repatriantów dodatkowo wydawanie kart odbywać się będzie od dnia 1 — 10 lipca włącznie.

POMOC ODZIEŻOWA Z P. C. K.

Polski Czerwony Krzyż Oddział Łódzki wydaje odzież z darów zagranicznych Czerwonych Krzyży jedynie tym, którzy bezpośrednio wracają z obozów i nie zamieszkują jeszcze miesiąca w Łodzi, oraz najbiedniejszej młodzieży szkolnej zorganizowanej w Kołach Ml. PCK.

Wysiedleni, korzystają z pomocy P. U. R., inni z Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, który ma do rozdawnictwa odzież U. N. R. R. A.

ŁAŃCUCH PRASOWY NA KOLONIE LETNIE R. T. P. D.

Prezes Sądu Specjalnego — ob. Henryk Cieśluk składa na kolonię letnie zł 1.000.— i wzywa:

Naczelnego Dyrektora Polskiego Monopolu Tytoniowego — ob. Eugeniusza Nadulskiego,

Prezesa Okręgowego Sądu Wojskowego — ob. płk. Mariana Ossowskiego,

Prezesa Delegatury Komisji Specjalnej — ob. Stanisława Madeja,

Prezesa Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego — ob. płk. Edmunda Pszczółkowskiego— do kucia dalszych ogniw łańcucha.

* * *

Ob. mgr. Józef Kieler wpłaca na kolonie letnie RTPD zł 1.000 i wzywa: ob. naczelnego dyrektora Stroczana Jarosława, ob. dyrektora Hardta, ob. dyrektora Kołacza Józefa, ob. dyrektora Neumana Jerzego, ob. dyrektora Dąbrowskiego do złożenia ofiary na ten sam cel i kontynuowania łańcucha prasowego.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Rowińska Koprowska — Pl. Wolności 2
Stanielewicz — Pomorska 91
Siniecka — Rzgowska 51
Dancerowa — Zgierska 63

Ze sportu

Niema tego złego...
co by na dobre nie wyszło

Jest takie stare przysłowie, które mówi, że „nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło". O słuszności tego powiedzenia przekonaliśmy się nie dawno podczas wizyty drużyny czeskiej „Hradek Kralovy" w Łodzi.

Piłkarze czescy są w Polsce znani nie od dzisiaj, to też porażka gości w Częstochowie 2:10, a późnie inne, chociaż **już nie w takim katastrofalnym stosunku, wzbudziła pewne zastrzeżenia.**

Zanim Czesi dotarli do Łodzi, Łódź już wiedziała wszystko. Do Polski, zamiast spodziewanej pierwszej drużyny, która może sie poszczycić kilkoma doskonałymi wynikami za granicą, jak np.: zwycięstwem nad szwajcarską drużyną Nordsten (Bazylea) 3:2, „Hradek Kralovy" przysłał swych juniorów.

Skonsternowanie łodzian (ZZK), którzy jako ostatni mieli gościć Czechów u siebie było wielkie. Posypały się nawet ataki prasy na nieszczęśliwych kolejarzy, że kontraktując Czechów, wprowadzili umyślnie w błąd opinię sportową, nie podając kogo mieliśmy prawo oczekiwać.

Sprawa oparła się nawet o posła Czechosłowacji. Okazało się, że wynikło nieporozumienie w wymianie korespondencji i nie było w tym winy ani jednej, ani drugiej strony. I pomimo woli byliśmy świadkami dwóch spotkań, które gdyby nie wynikłe nieporozumienie z pewnością nie doszłyby do skutku. A tak mieliśmy przynajmniej raz okazję oglądania na boisku swego narybku.

ZZK, jak i ŁKS były zmuszone — tym razem — odmłodzić mocno swoje szeregi, aby nie narazić się na śmieszność, wystawiając przeciwko młodym chłopcom swych zwykłych składów.

Porównanie gry naszej młodzieży z juniorami czeskimi, nie wypadło dla **nas** źle. Pod względem technicznym nasi chłopcy ustępowali na ogół Czechom, ale przewyższali ich kondycją fizyczną i szybkością.

Publiczność, która przyszła oglądać zmagania juniorów czeskich z naszymi nie była bynajmniej znudzona grą.

— Z przyjemnością jestem na tym meczu — mówił jakiś poważniejszy entuzjasta piłki nożnej do swego sąsiada. Głosów takich słyszało się wiele.

Gra rzeczywiście chwilami była bardzo ładna. Czesi rozumieli, że gra w piłkę nożną, jest grą zespołową. Podawali na ogół dobrze, o wiele lepiej od naszych chłopców, którzy w większości są już zarażeni indywidualizmem naszych starych piłkarzy, a nie rzadko nawet „asów". Tej wady muszą się bezwzględnie jak najszybciej wyzbyć, muszą nad tym czuwać ich trenerzy i kluby.

Mecze z juniorami czeskimi przekonały nas jeszcze, że wśród młodych naszych graczy jest już wielu tak zaawansowanych, że z powodzeniem mogliby już w niedalekiej przyszłości zastąpić swych starszych kolegów. Ale potrzeba im jeszcze tego szlifu, którego nabiera się w meczach. Tych meczy przed publicznością trzeba dać im możliwie najwięcej. Niestety, do tej pory o tym nie myślano. Dopiero, może teraz, po wizycie Czechów, kluby nasze zwrócą większą uwagę na swych juniorów i nie będą ich zazdrośnie chować przed oczyma widzów.

Nasi juniorzy w zupełności zasługują na to, aby opiekować się nimi tak, jak opiekują się swymi juniorami Czesi. Przekonali nas o tym w sobotę i niedzielę.

Jak postępuje praca
w Łódzkim Związku Motocyklowym

Łódzki Okręgowy Związek Motocyklowy, na którego czele stoi znany sportowiec mjr. Serocki, chociaż stosunkowo niedawno został ukonstytuowany, może się wykazać już poważnymi osiągnięciami.

Do tej chwili zarejestrowano już około 200 maszyn. Właściciele ich będą musieli wykazać się jednak działalnością sportową, w przeciwnym wypadku utracą znaki rejestracyjne.

Poza rejestracją klubów i sekcji motocyklowych prace Ł. Z. Motocyklowego będą szły w dwóch kierunkach, a mianowicie w kieruku wyszkoleniowym i sportowym.

W najbliższym czasie Ł. Z. M. projektuje nawet urządzić kilka raidów o charakterze pierwszych kroków, nie przekraczających 100 km.

Raidy takie będą zorganizowane dla wszystkich kategorii maszyn od „Setek" w zwyż, przy czym uwzględniana ma być w nich również jazda terenowa.

Hotel dla sportowców
projektuje Woj. Urząd WF i PW

Wojewódzki Urząd Wychowania Fizycznego i P. W. otrzymał swój własny lokal. Siedziba jego mieści się obecnie przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 28.

Wojewódzki Urząd W. F. i P. W. będzie posiadał własne boisko (dawne boisko niemieckie ŁTSG), które znajduje się obok. Boisko będzie przeznaczone w pierwszym rzędzie dla gier sportowych i będzie mogło służyć również jako treningowe dla piłki nożnej.

Ponadto Wojewódzki Urząd W. F. i P. W. czyni staranie o przyznanie drugiego lokalu, leżącego w sąsiedztwie, w którym projektuje się urządzenie hotelu dla sportowców, na jakieś 40 łóżek.

W przyszłym tygodniu
przyjedzie Partyzant do Łodzi

Zapowiedziana wizyta doskonałej drużyny jugosłowiańskiej „Partyzant" dojdzie do skutku dopiero w przyszłym tygodniu.

Po meczach na Śląsku i Krakowie Jugosłowianie rozegrają pod koniec tego tygodnia jeszcze jeden mecz w Warszawie, po czym przyjadą do Łodzi.

W Łodzi „Partyzant" grać będzie prawdopodobnie w środe 3 lipca.

Bokserzy robotnicy Francji
walczyć powinni w Łodzi

W sierpniu walczyć będzie w Polsce robotnicza reprezentacja bokserska Francji.

P. Z. B. nie ustalił jeszcze miejsca tego spotkania. Naszym zdaniem występ robotniczej reprezentacji Francji powinien mieć miejsce w robotniczej Łodzi.

JUBILEUSZ WŁADYSŁAWA SZCZAWIŃSKIEGO

Jutro dn. 27 bm. w Teatrze „Lutnia" odbędzie się jubileusz 45-letniej pracy scenicznej znanego i powszechnie lubianego artysty Władysława Szczawińskiego.

Jubilat, będący szereg lat czołowym amantem operetki warszawskiej „Nowości", występował niemal we wszystkich operetkach, jakie ukazywały się na scenach polskich, grając przeszło 14.000 razy.

Wł. Szczawiński wystąpi jutro w operetce Kalmana „Marica". Jubileusz jego uświetni gościnny występ Lucyny Messal i Elny Gistedt.

Protektorat nad jubileuszem objął minister Kultury i Sztuki ob. Kowalski, w skład Komitetu honorowego weszli przedstawiciele władz miejskich, świata literackiego, artystycznego, nauki, politycznego i szerokich sfer społeczeństwa.

LICEUM DLA DROGISTÓW

Przyjmuje się zapisy dla dorosłych i młodzieży obojga płci od 19 lat do Koedukacyjnego Liceum dla Drogistów.

Warunkiem przyjęcia jest mała matura lub świadectwo równorzędne. W obecnym okresie przejściowym nauka odbywa się trybem przyśpieszonym (dwie klasy w jednym roku).

Absolwent Liceum dla Drogistów uzyskuje tytuł drogisty, a po 2-letniej praktyce w składzie aptecznym, prawo do samodzielnego wykonywania zawodu.

Liceum mieści się w Łodzi przy ul. Pomorskiej 105. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Liceum (tel.165-22) czynny od 1-go do 15-go lipca we wtorki i piątki w godz. od 16 do 18, a od 15 sierpnia, codziennie w tychże godzinach.

UCZESTNICY WALKI ZBROJNEJ TRZY RAZY TAK

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację biorąc pod uwagę wielki wysiłek partyzantów w walce o Niepodległość, chcąc, by krew partyzantów nie poszła na darmo, żąda zapewnienia spokoju w Kraju i szybkiej odbudowy oraz utrwalenia granic na Odrze i Nisie, abyśmy stali się potężnym Narodem, wzywa wszystkich swoich członków do wzięcia gremialnego udziału w referendum ludowym, odpowiadając „tak" na wszystkie trzy pytania postawione Narodowi.

WYCIECZKI „CZYTELNIKA" Z CYKLU: „POZNAJ ŁÓDŹ"

W czwartek, dnia 27 czerwca o godz. 10-tej rano odbędzie się WYCIECZKA do FABRYKI WYROBÓW WEŁNIANYCH i GUMOWYCH — (SCHWEIKERT). Zbiórka uczestników o godz. 9.45 przed gmachem fabryki — Wólczańska 213. Zapisy przyjmuje księgarnia „Czytelnika" przy ul. Piotrkowskiej 96.

Koszt udziału: zł. 20.— i 10.— dla członków Sp. Wyd. „Czytelnik".

PRZYGOTOWANIA DO AKCJI ŻNIWNEJ

Minister rolnictwa i reform rolnych powierzył w b.r. zorganizowanie akcji żniwnej prezesom wojewódzkich urzędów ziemskich. Na stałych zastępców prezesów WUZ dla akcji żniwnej wyznaczeni zostali komisarze, wzgl. dyrektorzy przedsiębiorstw Traktorów i Maszyn Rolniczych. Podobne komisje będą powołane w skali powiatowej. Wojewódzkie urzędy ziemskie przystąpiły do opracowania planu żniw i omłotów ze szczególnym uwzględnieniem zaopatrzenia gospodarstw rolnych w siłę roboczą, m. in. przez organizowanie samopomocy sąsiedzkiej, drużyn pracy, siły pociągowej, narzędzi, sprzętu, paliwa i t. p. Całokształtem prac, związanych z akcją żniwną, kieruje inspektor specjalny w departamencie produkcji rolnej ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1[illegible] w niedzielę i święta od 10 do 13.

DRUKARNIA Spółdzielni Wydawniczej „Płomienie", Łódź, Zachodnia 68, ostrzega, iż za przyjęte roboty drukarskie przez p. Szymanowskiego Romana zam. w Łodzi, w imieniu Spółdzielni nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31, Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"